№ 35. Kraków, 12 Lutego — Środa. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 11 lutego.

D. 8 lutego wieczór podpisany został ostatecznie w Konstantynopolu pokój między Rosyą a Turcyą. Zakończa on długą i krwawą wojnę i uzupełnia traktat berliński, ale trudno zapowiadać, aby zamykał kwestyę wschodnią. Rosya nie wyszła z tej wojny zwycięsko, zniewolona poddać się areopagowi europejskiemu, a Turcya po olbrzymich wysileniach i ciężkich stratach, zaledwie ocaliła okrawki posiadłości swoich w Europie, które odtąd wystawione będą na tem cięższy nacisk sąsiadów, im mniej posiada ona środków do zabezpieczenia się, im bardziej żywioły jej wrogie urosną w siłę i nabiorą świadomości swojego bytu narodowego.

Nie są jeszcze autentycznie wiadome warunki pokoju w sobotę podpisanego, ale znane są zasady jego, a mianowicie: wynagrodzenie kosztów wojny i kosztów utrzymywania jeńców tureckich a nawzajem opuszczenie posiadłości tureckich przez wojska rosyjskie, i to w ciągu kilku tygodni po ratyfikacyi traktatu. Bacząc na umowę w San Stefano i na rokowania o pokój, w których w zamian za monetę Rosya poprzestawała na zatrzymaniu pewnych zdobyczy w Azyi, zdawałoby się, że i ten pokój nastręczyć może jeszcze sposobność do nowych zatargów; ale gdy traktat berliński określił wyraźnie, co Rosya ma zatrzymać, a co ma zwrócić Turcyi, lub zajmować chwilowo aż do ukonstytuowania się ziem zajmowanych, wypada przypuścić, że pokój świeżo podpisany musi się trzymać ram traktatu berlińskiego, i że skoro Rosya przystała na wypłatę umówionych kosztów wojennych i kosztów żywienia jeńców, musi ograniczyć się na wynagrodzeniu pieniężnem. A jeśli Turcya nie będzie w stanie uiścić umówionej wypłaty, czy Rosya zatrzyma jaki zastaw, lub czy ma prawo użyć środków egzekucyjnych? Zaiste, jak na teraz, nie mogłaby Rosya domagać się takiego warunku, bo ten wymagałby potwierdzenia Europy, jako przeciwny traktatowi berlińskiemu; ale pominięcie takiego warunku nie zasłania na przyszłość Turcyi.

What next? zapytał w pamiętnej broszurze pewien dyplomata angielski po zakończeniu poprzedniej wojny wschodniej. Na zapytanie to dała odpowiedź ostatnia wojna wschodnia. Zapytanie to można ponowić dzisiaj, a z tą pewnością, że odpowiedź niekaże na siebie czekać lata. Ażeby na tamto pytanie odpowiedzieć, potrzeba było dożyć upadku Napoleona, panowania w Anglii szkoły liberalnej z odcieniem Cobdena i Brighta a z doktryną nieinterwencyi; potrzeba było takiego wzmocnienia Niemiec, żeby te zasłaniały Rosyę i rozbrajały Austryę, wiążąc ją w potrójnem przymierzu. *What next?* powtarzamy po zakończeniu pokojem drugiej wojny wschodniej. Rumunia i Serbia uwolnione z lennictwa Sułtana; tak one jak i Czarnogóra oraz Grecya wzmocnione kosztem Turcyi, Bułgarya oderwana i tylko stosunkiem lennym z Portą związana, Bośnia i Hercegowina stracone, Albania prawie odcięta od pnia państwa a część wschodnia Rumelii i Macedonia podminowane. Oto obraz państwa Tureckiego w Europie.

Wojsko rosyjskie zajmujące Bułgaryę i Rumelię, przygotowało zasiew przyszłych rokoszów, a tylko nie dopuszczało, aby zasiew ten wybujał przedwcześnie. Ewakuacya pozostawi po sobie zorganizowaną siłę zbrojną, która ma kiedyś zwrócić się przeciw Turcyi, oraz księcia panującego, który jak dawni hospodarowie, będzie usiłował wybić się na wolność, wreszcie niezaspokojone aspiracye wschodniej Rumelii, której interesa narażone zostają na szwank przez odłączenie jej od zachodniej części kraju, przeobrażonej w księstwo Bułgarskie. Ileż tu interesów przeciw Turcyi wymierzonych, iluż wrogów gotowych rzucić się na nią!

Dopóki wojska rosyjskie stoją na półwyspie Bałkańskim, czuwa Europa, Anglia zaś strzeże zbrojną flotą u Złotego Rogu, aby Rosya nie zagarnęła Rumelii i Stambułu. Zmusiła też Europa Rosyę do przyjęcia traktatu berlińskiego, który ją pozbawił wielkiej części zdobyczy i zmusiła ją do zaniechania pokoju w San Stefano zawartego. Ale czy po ustąpieniu wojsk rosyjskich będą komisye konsularne i flota angielska czuwać nad bezpieczeństwem resztek Turcyi i czy Europa wyśle wojska, aby mięszaną okupacyą zapobiegać powstaniom? Turcya jest terytoryalnie rozbitą, militarnie zdezorganizowaną przez samą formacyę kraju, finansowo zrujnowaną, a jeśli przyjdzie jej jeszcze zapłacić 300 milionów rubli choćby papierowych za koszta wojny i jakich kilkanaście milionów za żywienie i przewóz jeńców, kiedyż zdoła urządzić gospodarstwo swoje? Rosya nie żąda bezzwłocznej zapłaty, ale dług rosyjski będzie ciężył na Turcyi całym naciskiem politycznego wierzyciela, którego Turcya nie zdoła zaspokoić tak rychło, jak Francya Niemców, żeby się od nich uwolnić.

Cóż dalej? zapytać się więc godzi, jak ów dyplomata angielski. Skoro przewroty, jakie w ostatnich latach kilkunastu widzieliśmy w Europie, nauczyły nas, iż nie masz nic nieprawdopodobnego, to tem łatwiej przewidzieć to, co konsekwentnie wynika z położenia. Jedynem usiłowaniem Europy było na Wschodzie, aby Rosya najmniej z upadku Turcyi korzystała; innej też myśli nie ma i teraz; na przyszłość zaś może chyba jeszcze powstać pytanie: jak zapobiedz zbytniemu wzrostowi potęgi angielskiej na Wschodzie? Nie chodziło więc dotąd o ocalenie Turcyi, ale o powstrzymanie Rosyi; nie będzie również i potem chodziło o Turcyę, lecz o powstrzymanie Anglii.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 10 lutego.

(||) Gdyby szło po woli rządu węgierskiego, gabinet przedlitawski musiałby już być złożonym. P. Tisza bowiem zapowiada swój przyjazd do Wiednia dziś, jutro, aby porozumieć się z hr. Taaffem co do przyszłego stosunku prawnopolitycznego Bośni i Hercegowiny do monarchii. P. Tisza powinien dobrze uważać, aby nie wybuchło w Węgrzech przesilenie gabinetowe, zanim jeszcze hr. Taaffe zdoła złożyć ministeryum przedlitawskie. Do dnia wczorajszego wszystko szło oporem, tak iż pogłosek nie brakło, że hr. Taaffe zrzeknie się zadania poruczonego sobie przez NPana. Trudności, jakie spotkały hr. Taaffa w spełnieniu swej misyi, smutne rzucają światło na całą sytuacyę wewnętrzną. Rozbita, zwyciężona Francya, pozbawiona armii i monarchy pod Sedanem, znalazła rząd w ciągu 48 godzin 4 września 1870 r. Tutaj zaś rozchodzi się o wypełnienie kilku miesięcy aż do rozpisania i przeprowadzenia nowych wyborów, tj. o wypełnienie krótkiego czasu aż do możności powołania gabinetu parlamentarnego, a hr. Taaffe z lampą Diogenesa chodzi cały dzień i szuka ministrów, których dotąd przynajmniej nie mógł znaleźć. Wszak gabinet ks. Auersperga 4-go stycznia obchodził półroczny jubileusz swej dymisyi, później jeszcze upłynął cały miesiąc, a zatem dość było czasu do zastanowienia się, do badania i zbadania stosunków, do rozmów i umów z kandydatami, aby w danej chwili działać szybko i doraźnie. Hr. Andrassy uchodzi powszechnie za *ministermaker*, tj. za twórcę przyszłego gabinetu. Ale i ta sztuka, jak dramat, wymaga dobrej *mise en scène*, nie dozwalającej widzowi wejrzeć w tajemnice i intrygi zakulisowe. Gabinet ks. Auersperga oczekujący przeszło tydzień zluzowania swego przez gabinet hr. Taaffego, przypomina fatalne położenie aktora na scenie, który skończył swą rolę i daremnie wygląda, ażali pojawi się jego kolega. Podobne *intermezzo* zwykle psuje efekt największej sztuki. W Austryi sztuka szybkiego i energicznego składania gabinetów, nie wydoskonaliła się jeszcze pomimo tylokrotnych prób. Mówią, że dziś, jutro rozstrzygnie się kwestya, jaki gabinet złoży hr. Taaffe, czy z osób zasiadających w parlamencie, czy też przynajmniej po części z wyższych urzędników. Dotąd dwóch pozyskał ministrów, pp. Horsta i Stremayra, ale ma do walczenia z trudnością pogodzenia tychże ministrów z przyszłymi kolegami, między którymi wymieniają hr. Coroniniego i Plenera młodszego. Pozostanie p. Ziemiałkowskiego w gabinecie ma być prawdopodobnem.

Z wytężoną uwagą rząd tutejszy śledzi wiadomości o stanie zarazy w Rosyi i odpowiednie zarządza środki ostrożności. Prasa dobre w tej mierze oddaje usługi, lubo niektóre pisma grzeszą przesadą, korzystając nawet z zarazy, aby karmić czytelników senzacyą. I tak jeden z dzienników doniósł na podstawie prywatnych informacyj o ucieczce „Księżnej Kałmuków“ do Sarepty w dowód rozszerzenia się morowego powietrza. W ten sposób nową stworzył dynastyę „Kałmuków“, w którą Wiedeń naturalnie uwierzył.

Berlin 9 lutego.

(*B.*) Miłe wrażenie robi na każdego całe zachowanie i wystąpienie posłów polskich w sejmie pruskim, bo pamiętając, że są reprezentantami ludu katolickiego i polskiego, w zupełnej jedności i dalecy od wszelkich rozsterek bronią wszędzie, gdzie się tylko nastręcza sposobność, interesów narodowych politycznych i religijnych wyborców swoich z taktem i spokojem, że i przeciwnicy przyznają im w duszy słuszność, choć żądza germanizacyi każe im przeciw Polakom głosować. Zupełna ta jedność polskich posłów jest znakiem wyrobienia politycznego i mogłaby służyć tej części Polski, która cieszy się większą wolnością, za przykład godny naśladowania. W obradach nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty broniła delegacya polska dzielnie wraz z katolikami niemieckiemi praw religii tudzież szkoły katolickiej i polskiej a z równą energią przemawiała wśród obrad nad etatem ministerstwa sprawiedliwości za uwzględnieniem języka polskiego w sądach. Mianowicie p. Magdziński domagał się w dwóch gruntownych mowach, aby sędzia polubowny, sędzia zwyczajny i tłómacze w sądzie i w administracyi rozumieli język ludu, któremu mają wymierzać sprawiedliwość. Niestety domagania się ich były odrzucone, bo u większości liberalnej nie rozstrzyga słuszność, lecz interes germanizacyi. Dr Komierowski bronił w Komisyi petycyi polskiej protestującej przeciw obecności policyi na zebraniach spółek zarobkowych. Choć taki nadzór grozi również niemieckim spółkom, przeważy może i tutaj niechęć przeciw Polakom. Jeśli komisya oświadczy się przeciw petycyi, podniesie p. Komierowski tę sprawę w pełnej Izbie. Posłowie polscy mimo bezskuteczności wszystkich swych starań nie upadając na duchu, bronią dobra ludu i kościoła, co jedna im wielką wdzięczność wyborców.

Zniesienie (5-go art.) pokoju praskiego nastąpiło po poprzedniej deklaracyi ministra francuskiego Waddingtona, że Francya nie sprzeciwia się żądaniu pruskiemu. Dzisiejsze inspirowane gazety zaprzeczają, aby artykuł rzeczony wyszedł z inicyatywy Bismarka; zaprzeczenie takie jest zupełnie niepotrzebne, bo przecież powszechnie wiadomo, iż artykuł ten został jedynie przyjęty na naleganie Napoleona III. W Danii postępowanie Prus wywołało wielkie oburzenie. Ostatni *Dagetelegraf* wzywa rząd duński do energicznej obrony praw kraju. *Fädrelandet* uważa postępowanie Austryi w tej sprawie za upokorzenie polityczne, a *Dagbladet* radzi zaniechać wszelkiej iluzyi, bo żaden rząd obcy nie ujmie się za Danią. Mimo tego rząd duński prawdopodobnie zaniesie protest nie tylko do dworu berlińskiego i wiedeńskiego, ale także do innych rządów. Przywiązując tyle wagi do zmiany pokoju praskiego, Bismark oczywiście wszelkie przedstawienia odrzuci, choćby nawet Francya co rzeczą wątpliwą ujęła się za Danią. *Republique française* daje poznać, że Gambetta nie zgadza się z postępowaniem Waddingtona, lecz nie przyniesie to żadnego na teraz skutku.

W ostatnich dniach była także mowa o uregulowaniu sprawy dotyczącej się majątku królestwa Hanowerskiego. Nawet liberalni Hanowerczycy przemawiają za zwrotem zabranych 16 milionów, które zatrzymano niby z powodu agitacyi zmarłego króla Hanowerskiego przeciw Prusom. O agitacyę nikt ks. Cumberland obwinić nie może, słuszność wymaga przeto oddania cudzej własności, choćby książę nie zrzekł się żadnego prawa. Zawierając traktat o 16 milionów, nie żądano od króla zrzeczenia się praw swoich, jak to sam Bismark w parlamencie wyraził. Przeciwnicy oddania wskazują teraz, że wielka część kapitału nie jest prywatnym majątkiem zmarłego króla, lubo Prusy dawniej uznawały wyraźnie cały kapitał za prywatny majątek, a więc powinny się i teraz tego trzymać, albo w przeciwnym razie rozdzielić co komu należy.

W kościele protestanckim nastąpiła ważna zmiana w zapatrywaniu się „wiernych“ nad krytyką wobec liberalnego *Protestantenverein*. Partya wiernych zaczyna się oświadczać za rozdziałem różnych kierunków w protestantyzmie i gotowa nawet liberałom pewną część majątku kościelnego odstąpić pod warunkiem, żeby państwo oddało kościołowi protestanckiemu zupełną wolność i nie mięszało się w sprawy religijne. Życzymy protestantom wszelkiej wolności; tem lepiej wyjdzie na tem i Kościół katolicki. Pytanie tylko, czy protestanci liberalni przystaną na tą propozycyę, i czy rząd pozwoli. Minister Falk sprzeciwi się takiemu żądaniu niezawodnie i ta obawa pobudza konserwatywne gazety do coraz nowszych wystąpień przeciw niemu, zwłaszcza na polu szkolnictwa. Bardzo także ministrowi szkodzą reskrypta kilku recenzyj, podnoszących otwarcie demoralizacyę, panującą zwłaszcza między młodszymi nauczycielami.

Paryż 6 lutego.

(*J. Z.*) Doniosłem wam szczegółowo o dymisyi marszałka Mac Mahona, i w jakich okolicznościach zebrane w kongres dwie Izby francuskie, wybrały na prezydenta republiki p. Jules Grévy, a wiecie już z depesz i dzienników o wyborze p. Gambetty na prezesa Zgromadzenia narodowego.

Republika francuska, mając na swoim czele Juliusza Grévy, z prezesami Senatu i Zgromadzenia pp. Martel i Gambetta, przestaje być konserwatywną i staje się postępową. Postęp! słowo to bardzo magiczne, ale droga do niego pod takiemi kierownikami chociaż jest utorowaną, jednak przedstawia zawsze pełno niebezpieczeństw i pochyłości; dla tego też p. Dufaure, który był ministrem stanu w ostatnich czasach rządów marszałka Mac Mahona, powiedział, że: „nowa sytuacya wymaga nowych ludzi“ i zrzekł się swojej teki.

Grévy życzył żeby Dufaure zatrzymał nadal prezesostwo rady ministrów, lecz 80-letni minister stanu, który tyle widział zmian rządów we Francyi i tyle generacyj polityków, nie czując w sobie dosyć odwagi do zatrzymania na swoich barkach takiego ciężaru, stanowczo usunął się od władzy. Grévy chcąc zapewnić Europę o pokojowych dążeniach republiki francuskiej, upoważnił ministra spraw zewnętrznych p. Waddingtona, znanego ze swojej misyi przeszłorocznej na kongres berliński, do sformowania nowego gabinetu. Po wielu mozołach udało mu się złożyć ministerstwo, które podług *Journal officiel* składa się z panów: Waddington, prezes rady i minister spraw zagranicznych; de Marcère, minister spraw wewnętrznych i wyznań; Le Royer, minister sprawiedliwości; Jenerał Gresley, minister wojny; admirał Jauréguiberry, minister marynarki; Leon Sey, minister finansów; Lepère, minister rolnictwa i handlu; Juliusz Ferry, minister wychowania publicznego i sztuk pięknych; de Freycinet, minister robót publicznych.

Pozwólcie, że dla publiczności polskiej prześlę kilka szczegółów o tych panach. Na dziewięciu ministrów, składających nowy gabinet, pięciu jest religii protestanckiej, a mianowicie pp. Waddington, Le Royer, admirał Jauréguiberry, Leon Sey i Freycinet. Czterech z nich są senatorami, a mianowicie pp. Waddington, Le Royer, Leon Sey i de Freycinet; pp. de Marcère, Lepère i Jules Ferry, są deputowanymi; jenerał Gresley i admirał Jauréguiberry, nie należą do żadnej z tych dwóch Izb. Pod względem opinij politycznych, dałoby się więcej powiedzieć, w każdym razie, ponieważ Zgromadzenie narodowe, wychodzące z powszechnego głosowania, dzielące się na rozmaite grupy, wyobraża mniej więcej opinie kraju, centrum więc lewicy republikańskiej może sobie powiedzieć *for ever!* gdyż panowie Waddington, de Marcère, jenerał Gresley, admirał Jauréguiberry i Leon Sey, należą do tej grupy republikanów. Lewica republikańska jest przedstawioną przez pp. Le Royer, Jules Ferry i de Freycinet; wreszcie minister Lepère przedstawia partyę najwięcej wysuniętą w Zgromadzeniu, a należącą do Unii republikańskiej.

Skład ten gabinetu zadawalnia wszystkich umiarkowanych, lecz partya radykalna, która iluminowała swoje domy po dymisyi marszałka Mac Mahona i dojściu do władzy J. Grévy, widziała w dymie świeczek, lampek i latarń weneckich przyszłość w różowych, a raczej czerwonych kolorach, dziś zadawalnia się na sposób swego wielkiego filozofa Scapin (wielkiego z łaski Moliera), który kontent był z wszystkiego, spodziewając się zła i nieszczęść. „Gdy powracam do domu — mawiał filozof Scapin — zdaje mi się, że znajdę go w ogniu, lub złupionym przez rabusiów, żonę uduszoną, dzieci umarłe, a jeśli nic z moich obaw się nie ziści, uważam się za najszczęśliwszego z ludzi.“ Stosując tę filozofię do polityki, partya radykalna dziękuje swoim bogom, że p. Dufaure został zastąpionym przez p. Waddingtona, ale daleką ona jest od zupełnego zadowolenia. Kwestye religijne, ogólnej amnestyi komunistom z 1871 r., oddalenie ze służby wielu jenerałów, urzędników administracyi i sądownictwa, którzy są podejrzani o nieprzychylność ich opiniom, oddanie pod sąd ministrów z 16 maja, będą ciągle na porządku dziennym ich życzeń i celów.

Dziś zbierają się w Wersalu obie Izby, po ośmiodniowej przerwie. W Senacie i w Zgromadzeniu, ma być odczytanem orędzie nowego Prezydenta republiki. Publiczność paryska, ciekawa pierwszego posiedzenia Izby deputowanych, na którem Gambetta ma po raz pierwszy zająć fotel prezesowski, licznie udaje się do Wersalu, szukając efektów mowy Gambetty i Grevego. Lecz że posiedzenie Izb skończy się późno, jutro więc prześlę wam szczegóły o odczytaniu mesażu i jak on był przyjętym; dziś nadmienić jeszcze muszę, że rzeczą jest więcej jak pewną, że członkowie obu Izb, znajdą jakieś małe drzwiczki w konstytucyi, przez które będą mogli przenieść się z Wersalu do Paryża. Gambetta, nowy prezes Zgromadzenia narodowego, zwiedził w tym celu *palais de Bourbon*, gdzie dawniej zasiadało ciało prawodawcze. Podług p. Joly, budowniczego, pałac ten niepotrzebuje wielkich reparacyj i w krótkim czasie oddanym być może Zgromadzeniu. Co zaś do Senatu, to ten powróciłby w takim razie do pałacu Luxemburskiego.

Obiegają także pogłoski, że jenerał Hanzy, dzisiejszy rządca Algieru, ma być zastąpionym na swojem stanowisku przez p. Krantz, senatora i byłego prezesa Wystawy powszechnej, a jenerał Chanzy posłanym będzie na ambasadora do Petersburga w miejsce jenerała Le Flo, który podaje się do dymisyi. Wiadomość o dymisyi ambasadorów w Wiedniu i w Londynie nie sprawdza się. Pierwszym z ambasadorów, który złożył wizytę Grévemu po ogłoszeniu go prezydentem Republiki, był nuncyusz papieski Monsignor Meglia, później złożyli mu wizytę lord Lyons, ambasador angielski, ks. Hohenlohe ambasador niemiecki, de Molins ambasador hiszpański i kilku innnch. Wszyscy ci ambasadorowie wyrazili życzenia swoich rządów, utrzymania jaknajlepszych stosunków z Republiką francuską. W rozmowie z ks. Orłowem, ambasadorem rosyjskim Grévy miał się wyrazić: „Nie żądam od pana w tej chwili takiej przyjaźni, jaką pan miałeś dla pana Thiersa, ale pozwól mi pan jej się spodziewać“. Wczoraj Grévy oddał wizytę ambasadorom, lecz oficyalne przyjęcie ciała dyplomatycznego odbędzie się w sobotę w Pałacu Elizejskim. Grévy nie miał dotąd żadnego orderu, żadnej dekoracyi i nie był członkiem legii honorowej, lecz idąc w tym względzie za tradycyą Napoleona I, który postanowił, że naczelnik państwa przywdziewa wielką wstę-

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

(„Przesądy“ komedya w 5 aktach Edwarda Lubowskiego).

W sobotę odegrano na benefis panny Mirowiczówny nieznaną jeszcze w Krakowie komedyę p. Lubowskiego *Przesądy*. Komedya ta miała powodzenie w Warszawie, gdzie grana przez najlepsze siły w Teatrze Rozmaitości ściągała tłumy widzów. Obok bowiem imienia autora, który umiał sobie zdobyć popularność i zaszczytne wyrobić stanowisko, miała inną jeszcze siłę atrakcyi, dopatrywano się w niej aluzyj do pewnych znanych wypadków i stosunków, poznawano na scenie jeśli nie dobrych znajomych, to przynajmniej nader zbliżone do nich typy. Dla naszej publiczności komedya p. Lubowskiego nie miała tej aktualności i temu tylko przypisać należy, że przyjęto ją trochę chłodno i z pewną, zwyczajną zresztą u nas, obojętnością. Publiczność krakowska jest bardziej wymagająca od każdej innej i w wysokim stopniu posiada tę, tak u nas rozwielmożnioną, manię krytykowania i jeśli nie skora pospieszyć z uznaniem, za to chętnie zwykła wyszukiwać błędy i mścić się na autorze za to, że inną rzecz mając na celu, nie dość wesoło ją bawił i za poważnie traktował kwestyę głębszego społecznego znaczenia.

Sam już tytuł komedyi wskazuje, że autor pragnął dotknąć tych przesądów, które pomimo znacznego pod tym względem w ostatnich czasach postępu niezaprzeczenie jeszcze w społeczeństwie naszem istnieją, chciał wskazać ten antagonizm i pewną wrodzoną nieufność, jaką mają ludzie pracy, powoli dorabiając się majątku do tych, którzy wraz z imieniem odziedziczyli znaczne fortuny. Żylastowicz bogaty fabrykant ma pewien przesąd do wszystkich tytułowanych, jak hr. Artur Orski uważa za coś niższego od siebie każdą nieherbową istotę. W czasach, kiedy hrabiowie stają się fabrykantami a fabrykanci hrabiami, podobne przesądy zdają się być anachronizmem; niewątpliwie jednak istnieją one, jak pozostałości dawnych wad i nałogów. Autor malując oba obozy starał się być bezstronnym; w jednym i drugim znajdujemy dodatnie i ujemne typy. Po jednej stronie mamy hr. Orskiego, który ufny w magnes swego imienia zaleca się do córki bogatego fabrykanta, nie myśląc się z nią żenić, a później sprzedaje swoje nazwisko pannie Spürer za cenę 6 milionów talarów, to typ ujemny; ale jest i drugi hr. Orski, który straciwszy majątek przyjmuje posadę w fabryce Żylastowicza i pracą zarabia na kawałek chleba. Po drugiej stronie jest pełen zacności i dobrego serca Żylastowicz, który w końcu pozbywa się swoich przesądów i uprzedzeń; i przybysz niemiecki Spürer, kupujący zięcia dla historycznego imienia i stanowiska w świecie.

Treść komedyi nader prosta i zwykła. W domu zamożnego fabrykanta p. Żylastowicza jest córka Julia (idealnie szlachetna), ciotka marząca tylko o tem aby siostrzenicę wydać za hrabiego, syn utracyusz i urwisz, który w końcu się poprawia i przyjaciel syna Migdalski, figura niestety dość prawdziwa rzezimieszka salonowego. Dalej spotykamy tam dwóch hr. Orskich; jeden magnat bałamucący panienkę, nie mając jednak zamiaru ożenienia się z nią, drugi ubogi, który przybywa do fabryki dla szukania zarobku i kawałka chleba. Żylastowicz uprzedzony do hrabiów jednego nie lubi, drugiego niechętnie przyjmuje i dopiero, gdy ten mu tłómaczy swoje położenie, zaczyna go szanować, przywiązuje się do niego i wreszcie przyjmuje na zięcia. Między dwoma Orskiemi toczy się walka, jednemu pochlebia wzajemność panny, chce ją dalej bałamucić, drugi staje w jej obronie, ocala od skandalu, później sam się zakochuje i w końcu się żeni. Panna poznawszy moralną nicość pierwszego swego adoratora, ocenia szlachetność drugiego, zaczyna go szanować, szacunek przemienia się w miłość, która kończy się małżeństwem, ku wielkiej radości cioci, marzącej tylko o tem, aby siostrzenica jej była hrabiną.

W to wszystko wplątane jest kilka figur epizodycznych, kreślonych z humorem a po części może nawet i z prawdą, jest słynny podróżnik po całej Europie, blagier pierwszej klasy baron Laufen, o którym w końcu pokazuje się, że nie jest ani baronem, ani podróżnikiem, ale prostym oszustem; jest bogaty kapitalista Spierer a scena targu między nim a hr. Orskim odegrano bardzo dobrze przez p. Wojdałowicza wywoływała śmiech i robiła wrażenie.

Całości komedyi można zarzucić, że intryga nie dość może budzi interesu, rozwiązanie da się z łatwością przewidzieć, ale nie brak tam i scen dobrych, trafnej charakterystyki a dyalog płynie gładko i potoczyście z pewną elegancyą i wytwornością. Komedyi tej zresztą niemożna należycie ocenić z przedstawienia sobotniego; wyszło ono bowiem zanadto blado aby z niego sądzić można o bezwzględnej wartości sztuki. O ile często aktorowie mogą podnieść o wiele dobrą grą samą komedyę, o tyle znów w rzeczach przeważnie salonowych, gdzie wszystko polega na dyalogu, i nie ma ani wybitnych sytuacyi, ani wielkich scenicznych efektów, gra bezbarwna zniża cały poziom komedyi, odbiera jej interes i nie przykuwa uwagi widza. Że przedstawienie sobotnie było właśnie tego rodzaju nie wina w tem reżyseryi, gdyż układ był dobry i z pewnością nie brakło informacyi, lecz raczej, jeśli nas doświadczenie nie myli, artyści nie dość wzięli na seryo role swoje, nie widać było w ich grze tej usilności zrobienia z roli wszystkiego co się da zrobić, a przecież to właśnie cechuje każdego poważniejszego artystę, i tego przedewszystkiem autor polski ma prawo wymagać od polskich aktorów. Nie sztuka grać dobrze rolę, która gra sama za siebie, ale uzupełnić myśl autora, podnieść jego kreacyę: oto zadanie niezaprzeczenie trudne, ale nieuniknione dla każdego myślącego artysty. Wyjątek pod tym względem stanowią p. Wojdałowicz, Szymański pp. Wojnowska i Wolska. Ci jedni zrobili z ról swoich co tylko zrobić się dało, a p. Wojdałowicz celował wyborną charakteryzacyą. Wiele staranności widzieliśmy także w p. Wysockim, który w roli Lucyana zasłużył na zupełną pochwałę. Ale warto także i zanotować, że pełna talentu artystka grająca rolę Julii walczyła czasem z pamięcią. Jak na benefis to trochę za dużo.

O KSIĄŻKACH I LUDZIACH.

(O pamiętnikach — wydawnictwa p. I. K. Żupańskiego — Wspomnienia z lat 1846 i 1848 p. I. Falkowskiego — nowe wydania dawniejszych paetów: Wincenty Pol, Lenartowicz, Fr. Wężyk — pamiętnik kasztelana Wężyka).

Pamiętniki polskie od najdawniejszych zacząwszy aż do najświeższych, od opowiadania rycerskich przy-

gę krzyża legii honorowej, przyjął z rąk jenerała Vinoy, wielkiego kanclerza tego zaszczytnego orderu, wielką wstęgę, którą zapewne przywdzieje w sobotę na przyjęcie ambasadorów.

W ostatniej chwili dowiaduję się o dekrecie tworzącym nowe ministerstwo „poczt i telegrafów", które zostało oddanem p. Cochery członkowi centrum lewicy zgromadzenia.

Wiedeń 10 lutego. Hr. Apponyi w skutek odpowiedzi p. Tiszy na jego interpelacyę w sprawie administracyi Bośni i Hercegowiny, twierdził jak wiadomo, że prezes gabinetu węgierskiego miał na mocy ustaw obowiązek działać w tym kierunku, iżby jak najrychlej przyszedł do skutku nowy gabinet w Austryi; zakończono o toku tej dyskusyi dopiero onegdaj. Dziś zamieszcza w tym przedmiocie Pester Lloyd uwagi godny artykuł, z którego następujący wyjmujemy ustęp:

„Nie chcemy się sprzeczać z hr. Apponyim, czy istnienie ministerstwa tymczasowego, które sam parlament uważa za zupełnie prawne, uchwala dla niego kredyta itp., sprzeciwia się prawdziwemu konstytucyonalizmowi, tak samo nie chcemy rozbierać czy § 25 ustawy ugodowej, mówiący wyraźnie, że Węgry mogą tylko z reprezentacyą konstytucyjną owych krajów (a zatem z konstytucyjnym parlamentem) w jakiekolwiek wspólne wchodzić stosunki" — może być zastosowany do wypadku, jeżeli przez pewien czas zamiast stałego istnieje prowizoryczny gabinet. Lecz właściwy argument hr. Apponyego o ściśnięciu wpływu ciała prawodawczego na politykę zagraniczną, żadna miara w danym wypadku utrzymać się nie da. Wola parlamentu co do kierunku polityki zagranicznej objawia się bezpośrednio nie w tem, że obala się gabinet, lecz jeśli parlament w większości swej oświadczy się przeciw temu kierunkowi politycznemu. Ustąpienie gabinetu lub rozwiązanie parlamentu jest wtedy następstwem tej manifestacyi. Cóż jednak zrobił parlament austryacki wobec polityki zagranicznej? Z okoliczności obrad nad traktatem berlińskim zatwierdził ją tak znakomitą większością, że rząd gdyby nie ustępował z innych przyczyn, to wskutek tego głosowania nie miałby bezwzględnie powodu do ustąpienia. Jak można wśród takich stosunków mówić, że ściśnięto wpływ parlamentu na politykę zagraniczną, tego nie rozumiemy. Daleko ważniejszą jest poruszona przez hr. Apponyego sprawa administracyi Bośni, która wymaga poprzedniego porozumienia się obu rządów, a tem samem wymaga także dwóch gabinetów. Z tego punktu widzenia mógł i powinien był prezes gabinetu węgierskiego na miejscu decydującem zwrócić uwagę na potrzebę rychłego załatwienia austryackiej kryzys gabinetowej, i zdaje nam się, że nie pomylimy się przypuszczając, iż się to stało rzeczywiście."

Rosya.

Jeden z dzienników petersburskich tak charakteryzuje obecne położenie przedstawicieli prasy rosyjskiej. „Podobniśmy bardzo do wiewiórki, biegającej w kółku. Rozpędzamy się, biegniem, nie nie to tchu, zdaje nam się, żeśmy tysiące mil przebiegli... Nieprawda!... ciągle jesteśmy na jednem i tem samem miejscu. Mówiliśmy dużo o dżumie, tak dużo, że i nam samym i czytelnikom obrzydło... Wtem... Mac-Mahon podał się do dymisyi... Chwała Bogu! Mamy nowy przedmiot do gadania... Nabraliśmy tedy tchu, pędzimy do Paryża i przez trzy dni gadamy o Mac-Mahonie i Grévym... Nie skończyliśmy jeszcze o panach prezydentach — oho!.. w Petersburgu sprawa Juchancowa... Dalejże napowrót do Petersburga. Pogadaliśmy o Juchancowie i o kradzieżach bankowych... Ale skończyła się sprawa... Dokąd więc teraz popędzimy i o czem mówić będziemy? Oglądamy się w około... Co to jest? Myśmy się nie ruszali z miejsca, stoimy tam gdzie dawniej, mając znowu tak przed samemi oczami szkaradną, obrzydłą, straszliwą dżumę".

I rzeczywiście wszystkie dzienniki rosyjskie znowu są zapełnione od góry do dołu dżumą i dżumą, bo jak na nieszczęście prawie uroczniszenie... Mówię: uroczniszenie prawie jest, bo kwestyę dżumy prasa rosyjska podzieliła ostatniemi czasy na dwie kategorye: wewnętrzną, tyczącą się zarazy i środków jej zapobieżenia i zewnętrzną, poświęconą rozmyślaniom nad tajemniczymi przyczynami, dla których Europa, która z widma „czarnej śmierci" stworzyła sobie środek dokuczenia Rosyi, pobudzoną być mogła, do zachwiania reszty jej stanu finansowego.

Oto, jakiemi słowy zarzeka się na fałszywość „polityki dżumowej" europejskiej Moskowskija Wiedomosti:

„Przeciw epidemii, grasującej w ostatnich czasach corocznie w dolinach Tygru i Eufratu, nic przedsiębrano żadnych środków. Statki morskie, które najłatwiej przenoszą zarazę, tysiącami odpływały i przypływały do brzegów Azyi mniejszej i o żadnych kwarantannach nikt nie myślał. Zaczęła się wojna rosyjsko-turecka i objęła znaczną część graniczących z Mezopotamią posiadłości tureckich. Wielki ruch wojska i przewóz wszelkiego rodzaju materyałów i produktów zupełnie nie zatrwożył sanitarnych stróżów Europy. Obawy o przeniesienie dżumy do Europy nie pojawiły się i naonczas, gdy armia turecka zaczęła się zasilać masami przybysów z Mezopotamii, gdzie w r. 1877 dżuma grasowała z niezmierną srogością... Aż dopiero teraz osada Wetlianka raptem zwróciła na siebie oczy całego „świata cywilizowanego", a sześciu (?) chorych w Saletranach tak przeraziło naszych sąsiadów zachodnich, że zamierzano odciąć Rosyę z jej 80-milionową ludnością nie tylko od krajów zachodnich, lecz nawet od Turcyi!.."

A dalej tenże dziennik powiada:

„Takiego postępowania z Rosyą Europy, a szczególnie ks. Bismarka, jako inicyatora, nie można pojąć za przyjazne. Ks. Bismarckowi bez wątpienia znany jest dokładnie rzeczywisty stan rzeczy, tymczasem dla Europy nie groźny. Ks. kanclerz tedy w swoich troskach kwarantannowych powodował się oczywiście myślą, nie mającą nic wspólnego z obawą dżumy. Ale on może omylić się w rachunku. Ściśnienie wzajemne stosunków handlowych między Rosyą a Prusami zaciąży dotkliwiej na nich, niż na Rosyi... A tymczasem sposób postępowania naszego „zacnego sprzymierzeńca" Rosya niezawodnie zapisze sobie dla pamięci w swej księdze notatek"..."

Nowoje Wremia utrzymuje, że zupełnie obojętnem będzie dla ks. Bismarcka, czy Rosya sobie zapisze ten postępek czy nie... Nie zapisywać tedy, lecz działać natychmiast należy. Kordony zdrowia to jeszcze rzecz mała, demonstracya, nic więcej, a wojskiem jak z ogniem żartować nie można i dyplomacya rosyjska jest w zupełnem prawie domagać się groźnie, aby żadnych kordonów wojennych nie wyciągano na jej granicach chyba w razie rzeczywistej potrzeby. Na wzbronienie też przewozu rosyjskich produktów i towarów do Niemiec i Austryi Rosya odpowiedzieć powinna wzajemnem wzbronieniem wprowadzenia do swych granic produktów i towarów austryackich i pruskich, lub przynajmniej o ile można najwyższem ich cłem. Tak Rosya postąpić powinna broniąc się przeciw wymierzonemu na nią zamachowi, ponieważ jedną zasadą międzypaństwowych stosunków jest dotychczas i będzie jeszcze zasada mojżeszowa: „ząb za ząb, oko za oko."

Z takiemi poglądami dziennika *Nowoje Wremia* zgadzają się zupełnie *St. Pet. Wiedomosti*, *Ruskij Mir* i inne organa prasy. Nawet *Gołos*, który przy pierwszych wiadomościach o środkach ochronnych przedsiębranych przez Mocarstwa Europejskie przeciw zarazie rosyjskiej, uważał je za słuszne i godziwe, zmienił teraz zdanie, bo powiada: „Rząd pruski miał i ma wszelkie sposoby dowiedzenia się o rzeczywistym stanie rzeczy, więc i o tem, że dżuma w guberni Astrachańskiej nie była i nie jest groźną dla Europy. Wiedząc zaś — nie można dla sanitarnych jedynie powodów przedsiębrać przeciw naszemu handlowi wywozowemu tak surowych i zgubnych dla nas środków, a nawet skłonić Turcyę, aby też same środki zastosowała u siebie. Oczywiście tedy inne są pobudki postępowania ks. Bismarcka, mianowicie — chęć dokuczenia nam i podkopania naszego bytu ekonomicznego. Dziwić się nam tedy przychodzi, skąd się wzięła tak wyraźna nieprzychylność ks. Bismarcka do nas — i ubolewać, że dotychczasowe przyjazne stosunki Rosyi z Niemcami na szwank są narażane, co przy pierwszej sposobności ujawnić się może w sposób mniej więcej groźny dla wzajemnego obu sąsiednich mocarstw spokoju"."

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 11 lutego

Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności odbył dnia 10 b. m. posiedzenie, na którem Dr Hoszowski czytał rzecz o domu Myszkowskich, podając zarazem życiorys i zasługi tego męża.

Następnie rektor Dr Józef Szujski przedstawił kodeks listów Eneasza Sylwiusza (późniejszy papież Pius II), niegdyś własność A. Z. Helcla, dzisiaj biblioteki hr. Adamowej Potockiej będący, udzielony łaskawie przez p. Franciszka Kluczyckiego, z odpisami dwóch listów polskich tegoż i oznaczeniem stosunku listów tych do wydania norymberskiego 1496 r. Gdy na czele kodeksu znajduje się list Eneasza z d. 24 lutego 1450 r., o przyjeździe Jana Długosza do Wiener-Neustadt i poselstwie jego, aby na zbiór listów Eneasza wyłożył, a Jan Długosz do Polski zabierze; gdy kodeks odpowiada we wszystkiem temu, co Eneasz w liście z d. 24 maja 1451 o przesłanym do Polski zbiorze tych swoich listów mówi, t. j. mieści listy jego przed wstąpieniem na biskupstwo tryjestańskie (r. 1447); gdy nadto umieszczenie w zbiorze pewnej liczby listów z epoki 1432 — 1446, zkąd inąd znanych, da się wytłumaczyć względami kościelnemi, politycznemi i moralnemi, które miał Eneasz wobec świeżo w r. 1449 kardynalskim kapeluszem przez Mikołaja V, ozdobionego Zbigniewa, nie podlega żadnej wątpliwości, że zbiór ów redakcyi Eneasza i kodeks przedstawiony, są jednem i tem samem co do treści, chociaż kodeks Krzeszowicki jest tylko kopią pierwotnego. Wobec przygotowującego się, przez I. Voigta, wydania listów Eneasza, ma też Krzeszowicki kodeks i dla waryantów i dla dat niektórych niezawodną wartość.

W przedmiocie tym zabierali głos prof. Dr Heyzmann i Smolka.

Na posiedzeniu administracyjnem Wydział zatwierdził obiór pp. Dra Lucyana Malinowskiego, prof. Uniw. Jag. i Stan. Grzegorzewskiego, inżyniera powiatowego w Zaleszczykach, na członków komisyi archeologicznej.

— Komitet urządzający koncert amatorski, który odbył się dnia 27go stycznia w sali hotelu Saskiego, donosi nam, że ogólny dochód z koncertu wynosił 352 złr., wydatki 251 złr. 92 ct., pozostało więc czystego dochodu 100 złr. 8 ct. Połowę dochodu z tego koncertu komitet ofiarował na wsparcie ubogich kandydatów stanu nauczycielskiego i wręczył 50 złr. 4 ct. hr. Lud. Dębickiemu, drugą zaś połowę oddał Towarzystwu dla wsparcia biednych uczniów szkół średnich wyz. mojżeszowego.

— Bal akademicki na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego i bibliotek prawniczej i filozoficznej odbędzie się w poniedziałek dnia 17 lutego b. r. w Sali hotelu saskiego. Obowiązki gospodyń przyjęły Panie: Antoniewiczowa, Csesnakowa, hr. Degenfeld, Gralewska, hr. Karolina Husarzewska, Jawornicka, księżna Drucka Lubecka, Lutostańska, Retingerowa Ant., Pareńska, Smolkowa, Stępińska, Zakrzewska; obowiązki zaś gospodarzy pp: Prof. Dr Czyrniański, Haylling, Prof. Dr Kasparek, Kawecki, hr. Lasocki, Prof. Dr Korczyński, Dr Markiewicz, Dr Szlachtowski, Rektor Uniw. Dr Szujski, ks. Windischgrätz, hr. Henryk Wodzicki, Prezydent m. Dr Zyblikiewicz. Odegrane też zostaną utwory muzyczne na ten bal skomponowane i polonez p. Barabasza, kadryl Patzkego, mazur, walc i galopada p. Wrońskiego. Z powodu niedokładności listy zaproszeń komitet balowy uprasza o zgłaszanie się po zaproszenia do biura komitetu. Już drugi rok młodzież akademicka urządza jeden bal akademicki, zamiast dwóch lub trzech jak bywało dawniej. Bale akademickie ustaloną mają reputacyę, gdyż zawsze należały do najświetniejszych. I tegoroczny, jak zapowiadają, nie ustąpi dawniejszym; wiele się też osób wybiera, bo bale akademickie mają już tradycyę, że obok świetności, odznaczają się przyjemnością zabawy, a tem samem miłe zostawiają wspomnienie.

— Wiceprezydent Namiestnictwa radca Zaleski objął w niedzielę urzędowanie swoje.

— Na posiedzeniu komisyi dramatycznej konkursowej we Lwowie imienia Fredry, polecono jednogłośnie do grania komedyę dwuaktową p. t. „Na dwóch stołkach", opatrzoną godłem: „*Tentare non est arrogare*".

— Zmarły niedawno w Jasionowie pod Horodenką Grzegórz Aywas, właściciel dóbr Wyżnicy, Hostowa i Krzywotuł, zapisał tę ostatnią wieś na stypendya dla uczniów uniwersytetów lwowskiego i czerniowieckiego.

— Do Rady powiatowej Brzozowskiej wybrany został z gmin wiejskich p. Konstanty Bobczyński, właściciel Hłudna; do Rady pow. Rudeckiej z gmin wiejskich X. Włodzimierz Komarnicki dziekan gr. kat.; do Rady pow Drohobyckiej z gmin wiejskich nauczyciel Ignacy Hoszowski.

— **Stryj** 8 lutego.

Zaniepokoiło nas bardzo ostatnie posiedzenie Rady miejskiej, na którem debatowano nad szkołą realną tutejszą. Rada szkolna krajowa cierpliwa przez lat sześć, widać nie może dłużej znosić prowizoryum, w jakim się szkoła tutejsza znajduje — to też zażądała od miasta hipotecznego zabezpieczenia zobowiązań gminy względem szkoły, a to na realnościach tworzących nieruchomy majątek gminy. Rada miejska nie mogła żądanej udzielić hipoteki, mimo groźby Rady szkolnej, iż weźmie pod rozwagę prośbę Tarnowa, który się o szkołę realną ubiega, a niemogła tej hipoteki udzielić z powodu, że miasto straciłoby prawo rozporządzalności majątkiem swoim. Ciężkie to bardzo dla reprezentacyi miasta zadanie, wybrnąć z tego wielkiego ambarasu. Zapasów gotówki żadnych, nadzieje pożyczki blade, speranda tej pożyczki niedostateczna, bo mogłaby zaledwie połowę budynku szkolnego opłacić, w lokalnościach dotychczasowych szkoła dłużej istnieć nie może, trzeba wkrótce otworzyć dwie nowe szkoły ludowe, bo istniejące przepełnione i mają klasy podwójne, tak męzka jak i żeńska.

Nie ulega wątpliwości, że zwinięcie szkoły byłoby ogromną dla miasta klęską, ale z drugiej strony wybudowanie potrzebnego gmachu byłoby ruiną miasta. Uchwalona częściowa budowa szkoły, ma się rozpocząć, ale dotąd nie obmyślano i nie uchwalono potrzebnych do tego środków. Istotnie, że położenie możnaby nazwać rozpaczliwem, gdyby nie okoliczność, że rezygnacya panuje tu niemal ogólna, z powodu, iż „lepiej ponieść klęskę, niż doznać ruiny".

Dyfterya w okolicy, a i u nas, tudzież odra i szkarlatyna, skutkiem czego zamknięto szkoły ludowe.

Na wniosek radnego prof. Pieniążka, uchwaliła Rada wysłać adres do Kraszewskiego i najpiękniejszą ulicę miasta nazwać jego imieniem.

— W Wiedniu odbył się we czwartek proces przeciw niejakiemu Steinbauerowi nauczycielowi miejskiej szkoły ludowej przy Weintraubengasse w Wiedniu. Powód procesu był następnjący: Wdowa po agencie Anna Löwy zgłosiła się do komisarza policyi na Leopoldstadzie donosząc, że w poniedziałek, 23 grudnia r. z. jej 6-cioletni synek Poldy, uczeń szkoły ludowej nie wrócił do domu. Doraźne poszukiwania matki oraz policyi pozostały bez skutku i biedna kobieta przepędziła noc okropną. Nazajutrz zrana zgłosił się do niej kolega zaginionego dziecka, oświadczając, że syna jej nauczyciel za karę zamknął w znajdującej się w szkole skrzyni, w której pozostać ma przez święta. P. Löwy pobiegła natychmiast do szkoły, kazała ją sobie otworzyć i znalazła syna swego w zamkniętej skrzyni za tablicą, gdzie w skurczonej postawie 18 godzin już przesiedział. Życie swe chłopczyna tej jedynie zawdzięczał okoliczności, że w skrzyni znajdowały się szpary, przez które wchodziło powietrze. Steinbauer wypierał się przed sądem zrazu, jakoby to miał uczynić i twierdził, że nie wie jak chłopiec do skrzyni się dostał, lecz ponieważ w pierwszem śledztwie zeznał, że mu kazał wejść do skrzyni, sąd skazał go na trzy tygodnie aresztu, obostrzonego jednorazowym postem w każdym tygodniu.

— W Wiedniu aresztowano Dra Leopolda Schweitzera, radcę cesarskiego, byłego redaktora urzędowej *Wiener Ztg*, a obecnie wydawcę pisma półurzędowego *Oester.-Correspondenz* liczącego lat 64 i niejakiego Nandora Sonnenberga. Schweitzer miał rozległe stosunki urzędowe a podszarzawszy majątek podjął się spekulacyi wyrabiania orderów za dobrą zapłatę. Sonnenberg był mu do tej roboty ajentem. W niedzielę przesłuchano ich obu policyjnie a wczoraj odstawiono do sądu. Papiery u nich znalezione wykazały wiele osób skompromitowanych, które ubiegały się na tej drodze o ordery; ale podobno są dowody, że od r. 1876, odkąd Schweitzer zajmował się protekcyą za zapłatę, zdarzały się wypadki większego jeszcze skompromitowania

— Wielki popłoch sprawiła niedawno w Peszcie, jak donosi *Figaro*, wiadomość, że pocztą nadszedł tam list z Astrachanu i bez żadnych ostrożności wręczony został według adresu. Wiadomość tę podniosł *Pesti Hirlap* zwracając uwagę władzy, że tym sposobem rychło może się przenieść dżuma do stolicy Węgier. Policya zażądała od właściciela owego listu, który wprawdzie nie był ani zwiastunem ani rozkrzewicielem dżumy, ale za to uchylił zasłonę z tajemnicy sercowej, która rozpowszechniona ogólne wzbudziła zajęcie. Według wyjaśnień *Figara*, przed jakimś czasem pokochał się oficer austryacki rodem z Rosyi, w córce zamożnego szlachcica węgierskiego. Młode serca przylgnęły nawzajem do siebie; oficer oświadczył się o rękę panny, lecz doznał od ojca jej odmowy zpowodu że niemiał majątku. Wtedy oficer podał się do dymisyi, postanowiwszy szukać w ojczyźnie swej karyery, którаby wyrównała nierówność majątków i odjeżdżając otrzymał słowo czy przysięgę od narzeczonej, że go wiecznie kochać i czekać na niego będzie. Przez jakiś czas słuch o nim zaginął, aż dopiero teraz doniósł w owym liście z Astrachanu, że odziedziczywszy po bogatym krewnym znaczny majątek, chce pospieszyć, aby węzłem małżeńskim uwieńczyć wzajemny serc sojusz. Niestety! list ów, który tyle wzniecił trwogi, nadszedł zapóźno, gdyż narzeczona oficera, jest dziś już narzeczoną innego.

— W Kijowie zdarzył się niedawno bardzo ciekawy, bodaj czy nie jedyny w kronikach kryminalnych wypadek publicznej nocnej napaści kobiet na mężczyznę w celu rabunku. Sprawozdawca miejscowego dzienniczka *Kiewskij Listok*, który był naocznym świadkiem tej sceny, tak ją opisuje: „Idąc o 11 wieczorem ulicą Wasilkowską, usłyszałem za sobą krzyki; wiedziony ciekawością nawróciłem kilkanaście kroków i ujrzałem trzy szamocące się osoby: mężczyznę dość rosłego, w futrze i cylindrze i dwie kobiety młode, ubrane z pewnym wykwintem, które wyraźnie usiłowały zedrzeć futro mężczyźnie i dobrać się do jego kieszeni. Zanim zdołałem zbliżyć się do tej dziwnej grupy, mężczyzna wyrwał się szczęśliwie z objęć ulicznych amazonek, straciwszy tylko kapelusz i umykał co nogi wyskoczą w kierunku ulicy Bulwarnej, wołając: „gwałtu! gwałtu!.. na pomoc!.." Znalazłszy się tuż obok walecznych pań, które stały jeszcze na chodniku zadyszane i zmęczone, i niemogąc dokładnie zrozumieć, o co im chodziło, zadałem im parę zapytań, lecz one odpowiedziały mi tylko: „Panu nic do tego!.. A potem, siadając do dorożki, która widocznie na nich czekała i natychmiast wraz z niemi pomknęła galopem, jedna z nich krzyknęła: „I ty mój panie, nie ujdziesz naszych rąk!.." Stałem na miejscu zdumiony *come una statua*... Czyż doprawdy — myślałem — były to kobiety i mężczyzna od nich uciekał strwożony? Może to złodzieje przebrani w niewieście suknie?.. Ale nie!.. Widziałem je dobrze: głos, rysy twarzy, włosy, figura — wszystko dowodzi, że były to niewątpliwie kobiety: jedna brunetka; może dwudziestoletnia, bardzo nawet przystojna druga brzydsza i wyższa od tamtej blondynka..." Nic w tam niema tak bardzo dziwnego — dodaje ze swej strony *Kiewskij Listok*. Od czasu jak miasto nasze zalane zostało setkami przybyłych z końca świata niby aspirantek do słuchania wykładów uniwersyteckich, które mrą z głodu a odznaczają się brakiem wszelkich zasad, wszystkiego u nas można się spodziewać."

— Sąd przysięgłych w Bordeaux skazał wczoraj Delebecqua w sprawie fałszowania stępla sztab złota i srebra w mennicy tamecznej na 6 lat więzienia i zwrot szkody 115,000 franków.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Ludwika Ceconia za kradzież bundy i zbiegnięcie z służby; Walentego Michodackiego za za odgrażanie żonie zabiciem; Antoniego Welca za kradzież szyb swemu majstrowi; za pijaństwo 6 osób.

TEATR. We wtorek dnia 12-go lutego: Komedya w 5 aktach, przez Emila Augier'a — tłómaczył z francuskiego St. Kremer: *Rodzina Fourchambault*. Początek o godzinie siódmiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— We środę dnia 13-go lutego: Św. Modesta męczennika i Eulalii panny.

Wiadomości bibliograficzne.

— U M. Leitgebera w Poznaniu wyszło z druku dziełko p. t. *Na rozdrożu*, obrazek z życia wiejskiego, napisał Karol Paszliński. Poznań 1879 roku w 16 ce str. 234. Dziełko to polecone zostało przez dyrekcyę Towarzystwa Oświaty ludowej w Poznaniu.

Sprawy sądowe.

Kraków w styczniu.

Dwie matki jednego dziecięcia.

Marya Trzęsińska rodem z Bochni powiła w Krakowie w dniu 5 stycznia 1874 r. nieślubne dziecię płci męskiej. Według metryki chrztu, wydanej przez urząd parafialny na Piasku dziecię ochrzczone zostało pod nazwiskiem matki, imieniem „Józef, Karol".

Po dwutygodniowem pielęgnowaniu, prosiła Trzęsińska Marcyanny Marchwińskiej, służącej w Krakowie, matki chrzestnej dziecięcia, aby wyszukała mamkę i umieściła u niej dziecię. Marchwińska znalazła jakąś kobietę, której atoli nie przedstawiła Trzęsińskiej i zaniosła jej dziecię na wychowanie.

Po kilku tygodniach przybyła Marchwińska do Trzęsińskiej z doniesieniem, iż dziecię umarło, przyczem zażądała na koszta pogrzebu 8 złr. Trzęsińska nie mając pieniędzy dała jej niektóre rzeczy i kosztowności, które Marchwińska u jakiejś żydówki zastawiła, a otrzymaną w ten sposób kwotę 7 złr. wzięła na pogrzeb dziecięcia.

Zaraz potem wyjechała Marchwińska do Lwowa, zabrawszy z sobą dziecię, którego śmierć była tylko zmyśloną. Przybywszy do Lwowa kazała je powtórnie ochrzcić pod swem nazwiskiem, imieniem „Ferdynand, Karol" i przedstawiła je porucznikowi K. T., z którym od wielu lat zostawała w stosunkach miłosnych, jakoby był jego ojcem. W ten sposób wyłudziła od swego kochanka przynajmniej 63 złr. na utrzymanie dziecięcia, koszta chrztu, a wreszcie i pogrzebu, gdyż dziecię to wkrótce rzeczywiście umarło.

Na podstawie tego oskarżyła Prokuratorya rządowa Marcyannę Marchwińską: o zbrodnię gwałtu publicznego popełnioną przez podstępne uprowadzenie dziecięcia i o zbrodnię oszustwa popełnioną przez wyłudzenie kwoty 63 złr. w. a. od K.... T....; wreszcie o przekroczenie oszustwa popełnione przez wyłudzenie rzeczy od Maryi Trzęsińskiej wartości nad 15 złr.

Obwiniona przyznała, iż na naleganie Trzęsińskiej wyszukała mamkę i dziecię jej oddała; oznajmiła atoli, że Trzęsińska oddając jej dziecię powiedziała: „rób sobie z niem, co chcesz." Przyznała dalej, że wyjeżdżając do Lwowa na wezwanie porucznika T. zabrała z sobą dziecię, spełniając niejako obowiązek chrzestnej matki, gdyż Trzęsińska od chwili pozbycia się dziecięcia unikała jej spotkania. W końcu dodała obwiniona, iż dziecię ochrzczono we Lwowie wbrew jej woli, i że od p. T. nie tylko żadnej kwoty nie wyłudzała, lecz często swoje własne otrzymane ze służby pieniądze jemu dawała.

Sędziowie przysięgli uznali obwinioną niewinną obu zarzuconych jej zbrodni; potwierdzili zaś pytanie odnoszące się do przekroczenia oszustwa 8 głosami przeciw 4.

Sąd pod przewodnictwem radcy sądu krajowego p. Łobaczewskiego, wobec braku wszelkich okoliczności obciążających, skarał Maryannę Marchwińską na ośm dni aresztu.

Losowanie sędziów przysięgłych.

W tutejszym sądzie karnym, odbyło się w sobotę losowanie sędziów przysięgłych głównych i zastępców, na drugą kadencyę r. b., która się rozpoczyna w dniu 3 marca. Losowania dokonał prezes sądu karnego p. Kawecki, w obecności radców sądu kraj. Mikuszewskiego i Pawłowicza, zast. prokuratora rządowego p. Chitrego, delegata Izby adwokackiej Dra Michała Ichheisera i protokolanta p. Köhlera.

Wylosowani jako sędziowie przysięgli główni następujący pp.:

1) Hugo John, współwł. browaru; 2) Emanuel Reich, fabrykant; 3) Dr Mikołaj Kański, adwokat; 4) Antoni Krasuski, właśc. realn.; 5) Juda Weisberg, kupiec; 6) Dr Juliusz Trojnalski, adwokat; 7) Stanisław Zalewski, właśc. dóbr Węgrzec; 8) Abraham Schmeidler, kupiec; 9) Szymon Patelski, wł. dóbr Libertów; 10) Michał Koziarski, wł. real.; 11) Szymon Deiches, kupiec; 12) Wilhelm Fenz, kupiec; 13) Walenty Emilewicz, właśc. realn. w Podgórzu; 14) Dr Maurycy Wechsler, adwokat; 15) Tadeusz Wincenty Gadomski, wł. realn.; 16) Dr Stanisław Pareński, lekarz, docent Uniwers.; 17) Franciszek Michałowski, wł. dóbr Zegartowice; 18) Józef Zasadzki, wł. realn.; 19) Bar. Teodor Theobald, buchalter banku hipot.; 20) Konrad Wenzel, kupiec; 21)

---

gód IMCIpana Paska aż do wspomnień z wygnania syberyjskiego lub tułaczki i bied emigracyjnych mają odrębną cechę i różny charakter niż pamiętniki innych krajów. Są literatury tak bogate w tym dziale pamiętnikowym, jak n. p. francuska, że posiadają całą niemal historyę od kilku wieków opowiedzianą potocznie w najdrobniejszych szczegółach przez naocznych świadków i głównych uczestników w wypadkach. Tam, gdzie się kończą średniowieczne kroniki, tam się zaczynają pamiętniki życia dworskiego, tajemnic gabinetowych i skandalów budoarowych przez różnych spisywane dostojników i dyplomatów obojej płci. Obraz to zupełny wieku niewyczerpaną przedstawiający kopalnię nietylko dla historyi, bardziej jeszcze dla powieści; ale zawsze pamiętniki te obracają się w jednej najwyższej sferze stołecznej i dworskiej, krążą między Paryżem a Wersalem, bo tam się koncentrowało całe życie polityczne Francyi. Kolekcye tych pamiętników francuskich, które im bliżej tem są liczniejsze, wzbudzają niezmierne zajęcie i stanowią ważny materyał, wszelako brak im jednego, brak charakterystyki społeczności leżącej poza sferą dworską i stołeczną. U nas przeciwnie, nie posiadamy aż do czasów stanisławowskich, jeśli się nie mylimy, ani jednego pamiętnika, któryby nam coś zdradzał z tajemnic dworskich. O dyplomacyi polskiej dowiadujemy się jedynie z relacyi nuncyuszów lub innych posłów zagranicznych, aby jej ślady wykrywać, musimy wertować dyplomataryusze i akta kanclerskie, bo żaden ze statystów polskich, żaden z dostojników korony nie zostawił po sobie właściwego pamiętnika. Natomiast szlachcic a nawet i magnat spisywał swoje *res gestae* lub *silva rerum*. Jak we Francyi hierarchia monarchizmu dworskość i polityczna centralizacya odbiła się w literaturze pamiętnikowej, tak u nas znów występuje w niej od początku aż do dziś dnia ten indywidualizm, we wszystkiem przeważający, który znamionował nasze przedrozbiorowe stosunki polityczne i społeczne, który w innych warunkach znów przetrwał upadek Rzeczypospolitej. Z wyjątkiem stanisławowskiej epoki i późniejszych czasów aż do końca księstwa Warszawskiego, po których zostały nam pamiętniki ludzi odgrywających rolę w życiu politycznem lub na polu literatury, którzy mogli ze stolicy ogarnąć szerszy horyzont i zapisywać przebieg wypadków na głównym planie się odbywających. Pamiętniki nasze stare i nowe mają charakter epizodyczny, są raczej zwierciadłem społeczeństwa niż obrazem historycznym, a do tego zwierciadłem stłuczonem w drobne kawałki. Snują się w nich anegdoty po anegdotach, szczegóły cenne dla historyi obyczajów, ale nie widać głównych sprężyn działania, są to drobne kamyczki wielkiej mozaiki społeczności szlacheckiej i rycerskiej.

Jeśli występuje tu dwór, to już chyba możnego pana, koncentrujący wkoło siebie częstokroć szerszą klientelę niż dwór królewski. Tak było za czasów pana Paska, tak później w owych smutnych czasach, które nam w tak rażących przedstawiają barwach pamiętniki Michałowskiego, lub jeszcze bardziej odrażające pamiętniki Matuszewicza, tak też jest do dziś dnia. Życie nasze nie spływa się do jednego łożyska, lecz drobnemi sączy strumykami i rozpryskuje w mnogości szczegółów. Są okresy naszej porozbiorowej historyi, które z trudnością przyjdzie w całość związać. Nasze powstania od konfederacyi Barskiej aż do 1863 r., z wyjątkiem r. 1831, kiedy powstanie przybrało rozmiary regularnej wojny, zdają się być właściwszym materyałem dla legendy niż dla historyi, bo nie odbywają się jedną uorganizowaną akcyą, ale są tylko szeregiem rycerskich czynów, rozpacznych walk epizodycznych. Pamiętnik tylko kiedyś zdoła zebrać szczegóły o naszych partyzantkach wojennych i o naszych partyzantkach politycznych, bo i konspiracye u nas rzadko przybierały większe rozmiary, a najczęściej szerzyły się sporadycznie w pewnych częściach kraju w ciasnych kółkach. A historya emigracyi, któż ją kiedy w całość złożyć zdoła, któż ogarnie to burzliwe, gorączkowe życie, w którem indywidualizm polski spotęgował jeszcze całą dawną swoją niekarność i niepodległość. To też każda niemal wydatniejsza figura emigracyjna wymagałaby osobnej książki, każdy z licznych klubów osobnej kroniki, każdy typ osobnego portretu.

Jedną z licznych zasług tego wydawcy-mecenasa, jakim jest p. I. K. Żupański stanowi właśnie to, że on pierwszy zwrócił swe usiłowania ku literaturze pamiętnikowej, że działając, jak on to zwykł czynić według wyższego planu, obdarzył nas szeregiem pamiętników z XVIII stulecia. Zbiór ten conny stanowi już niemal komplet z epoki Stanisławowskiej, przeszedł następnie do legionów z pamiętnikiem jen. Dąbrowskiego, z historyą i pamiętnikiem Fr. Skarbka wkroczył do czasów księstwa warszawskiego, z pamiętnikami Niemcewicza objął szeroki okres od wojny Kościuszkowskiej aż do emigracyi 1831 r. Do tego zbioru o kilkudziesięciu już tomach przybywa ciąg dalszy z książką, której kilka ustępów wzbudzało w roku przeszłym wielkie zajęcie czytelników *Czasu*. Przypomną oni sobie kilka rozdziałów z wspomnień p. Falkowskiego z r. 1846 i 1848.

Opowiadanie to uzupełniają nieznane czytelnikom *Czasu* rozdziały mówiące o powstaniu węgierskiem 1848 r., o rokowaniach emigracyi polskiej z Koszuthem, o Bemie, Dembińskim itd. P. Falkowski zjednał sobie już sympatyę czytelników swojemi „Obrazami", w których odmalował towarzystwo warszawskie przed 1830 r. i podał nieznane dotąd szczegóły o Franciszce Krasińskiej. Pióro jego eleganckie, umie delikatnie cieniować charaktery, a malowniczo przedstawiać sceny charakterystyczne. Czyta się jego książkę, jakby się słuchało rozmowy salonowéj, w której pod formą wykwintną ukrywa się czasem i jakiś drastyczny szczegół i jakiś nieszkodliwy komeraż. Daleką od autora jest intencya obmowy, lub szukania plam na słońcu, ale także nie ulega on tej bezwzględnej admiracyi ogółu, która do pewnych imion dodaje dewizę *nolli me tangere*. Nigdzie też opinia nie bywa pod tym względem drażliwszą niż u nas, w anegdotce powtórzonej bez złego zamiaru upatruje skandal, gdy przedstawić ludzi znakomitych bez zwykłej im aureoli, ale tak jak wyglądali w codziennem życiu, w szlafroku, że tak powiemy, woła, że to potwarz. Autora „Wspomnień" spotkały podobnie bolesne zarzuty, to też w wydaniu poznańskiem opuścił inkryminowane ustępy, które jak się pokazało, nie były oparte na dość wiarogodnych źródłach.

Książka p. Falkowskiego jak zajmująca jest treścią, ma również ujmującą zewnętrzną postać. Zawdzięcza ją obok zwykłej staranności, jaką odznaczają się wydania p. Żupańskiego, także intencyi autora, który swoje dzieło przypisał J. I. Kraszewskiemu z okazyi jubileuszu literackiego, jaki się ma odbyć w tym roku. Przeto kartę tytułową zdobi winieta z imionami licznych dzieł jubilata. Na wstępie spotykamy krótką ale gorącą dedykacyę. Książka p. Falkowskiego ma powab powieści, a wartość pamiętnika.

(Dokończenie nastąpi).

Adam Trembecki, kamieniarz; 22) Dr Aron Kirschner, lekarz; 23) Felicyan Szybalski, dzierżawca dóbr Morawica; 24) Kazimierz Chwalibogowski, wł. dóbr Niegoszowice; 25) Salomon Sare, przedsiębiorca; 26) Dr Stanisław Paszkowski, lekarz; 27) Tomasz Pryliński, budowniczy; 28) Joachim Faden, kupiec; 29) Stanisław Mikucki, ajent handlowy; 30) Jakób Gorzkowski, wł. realn.; 31) Aron Liebeskind, kupiec; 32) Franciszek Ludwig, kupiec; 33) Zygmunt Szancer, dyr. banku hip; 34) Antoni Chlipalski, wł. realn.; 35) Izak Stricker, handel nafty; 36) Michał Mazurski, właśc. realności.

Jako zastępcy:

1) Wincenty Kornecki, drukarz; 2) Tomasz Wróbel, wł. realn.; 3) Awit Szubert, fotograf; 4) Wojciech Wajda, rzeźnik; 5) Wojciech Kaparski, piekarz; 6) Fryderyk Eisfeld, stolarz; 7) Selig Wetzler, kupiec; 8) Stanisław Rehmann, właściciel kawiarni; 9) Franciszek Matzke, malarz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 9-go i 10-go lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił przeszło parę tysięcy korcy. Kupny nie okazywali wielkiej chęci kupna, przez co cena pszenicy i jęczmienia spadła, żyto płacono po cenie z ostatniego targu. W ogóle tendencya była mdła. Zakupna, jak zwykle, robili krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od słp. 39 do 46½ złp.; żyto na 227 f. od słp. 26 do 28 słp.; jęczmień na 202 f. od słp. 23 do 26·— słp. — — owies na 138 funtów od 12 do 14 słp.; proso na 250 funtów od 21 do 24 słp.; groch od 24 do 30 słp.; wykę od 24·— do 25·— słp.; koniczynę czerwoną od 180 do 220 złr.; białą od 225 do 300.

Na dzisiejszym targu kleparskim widocznie paru kupców pruskich widzieć było można, w skutek czego ruch słaby. Ceny przeciętnie nie doznały prawie żadnej zmiany, gdyż robiono dość znaczne zakupna na miejscowe potrzeby; piękne żyto płacono nawet o 5 c. wyżej. Rzepak mniej poszukiwany spada w cenie. Targ dzisiejszy nie odpowiadał oczekiwaniom przedsiębiorców.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogram. od 7·25 do 8·60 złr.; czerwoną od 7·50 do 8·60 złr.; białą od 7·50 do 9·— złr.; żyto piękne za 100 kilogr. po 5·40 do 5·80 złr.; żyto pośledniejsze na 100 kilogramów od 5·10 do 5·50 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogr. po 6·— do 6·25 złr.; na paszę od 5·— do 5·50 złr.; owies za 100 kilo od 6·— do 6·50 złr.; groch za 100 kilogram. 4·90 do 5·35 złr.; groch za 100 kilogram. od 7·50 do 8·— złr.; fasolę od 8·— do 9·50 złr.; proso od 4·10, do 5·12; rzepak od 11·50 do 12·25 złr.; tatarkę od 5·— do 5·70 złr.; jagły od — do — złr.; koniczynę czerwoną od 36·— do 40 złr.; koniczynę białą od 45·— do 60 złr.; wykę od 4·75 do 5 złr.

Poradnik przem.-roln. w Nr. 114 zawiera: Sprawozdanie targowe. Czynności Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. Posadzki cementowe. Ogólny Bank krajowy. Aparata do parzenia karmy dla bydła.

Wiedeń 9 lutego

Jak było do przewidzenia, pożyczka zrobiona w styczniu r. b., nie została odosobnionym wypadkiem, bo termin lutowy okazał się stanowczo na targu walorów lokacyjnych. Austryacka renta w złocie podniosła się od ośmiu dni z 74·10 do 74·60 renta w banknotach z 61·40 do 61·70 i niektóre pożyczki loteryjne, mianowicie drobne losy prywatnych i publicznych... które są istotnie poszukiwanymi dla tego, że świadczą o rozmaitym i ostrożnym wyborze większych i mniejszych kapitalistów, rezultat tygodniowy...

pomocą emisyi renty). Skutkiem nabycia kolei wschodniej i zamiany akcyj i obligacyj tej kolei na obligacye skarbowe, przybyło długu 84,740,900 złr., a zatem na początku 1877 r. dług wynosił 298,490 800 złr. Nominalna suma 6-cio procentowej renty w złocie emitowanej do końca zeszłego roku na spłacenie I seryi bonów skarbowych i pokrycie deficytów lat dwóch ostatnich, wynosi jak wiadomo 260 milionów złr. Obecnie zaś chodzi, jak również wiadomo, o 100 milionów gotowizną w złocie, potrzebnych na spłacenie (w sierpniu) II seryi bonów skarbowych i zaspokojenie wszelkich potrzeb bieżących i kwoty do kosztów okupacyi do końca bieżącego roku. Ponieważ znaczna część tej sumy będzie zebrana za pomocą sprzedaży rodzaju listów zastawnych, można przypuścić, że dla uzupełnienia całości, wypadnie emitować około 130 milionów nominalnego kapitału. Tym sposobem dług przez Węgry do końca 1879 roku zaciągnięty wyniesie 688 490 800 złr., z których część przeważna po 6% w złocie. Licząc do tej sumy trzeba dodać indemnizacye, które także stanowią dług skarbowy, a wynoszą razem 275,616,204 złr. Ogół przeto długu czysto węgierskiego, nie kapitalizując wcale kwoty do procentów od długu wspólnego, wynosi 964,107,004 złr. W tym całym długu koszta okupacyi Bośni i Hercegowiny grają stosunkowo bardzo małą i nieznaczną rolę. Cięższe warunki tak szybko i ogromnie skutkiem obyt kosztownej administracyi, a gdy od tego zawisło utrzymanie hegemonii rasowej, więc zapewne żadne stronnictwo madiarskie tych wydatków uszczuplić nie zechce.

Wiedeń 9 lutego.

Okowita. — Na naszem targowisku cena w skutek ustawicznie bardzo słabego ruchu, nowej doznała zniżki; notujemy 28·70 złr. — **Peszt**, d. 8go lutego 27·—27·25— złr. — **Wrocław**, dnia 8go lutego: na luty 48·—— —mark. płacono; — na kwiecień maj 48·—— —mark. płacono. — **Szczecin**, 8go lutego: w miejscu 49·80 mark., na luty 49 40 mark., na kwiecień-maj 50·50 mark — **Berlin**, 8go lutego: w miejscu 51 60, mrk., na luty 51 50 mark., — na kwiecień-maj 52 30 mrk. na maj czerwiec 52·40 mark. — **Paryż**, 8go lutego: na ten miesiąc 58 25 frank., na marzec-kwiecień 58·— frk., maj-czerwiec 58·—frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 9go lutego: za 50 kilo z cłem z dworca 9·—— złr. **Tryest**, 8go lutego za 100 kilo bez cła 12·— złr. — **Brema**, 8go lutego za 50 kilo 9·25 mark. — **Hamburg**, 8go lutego: w miejscu 9·40 — mark., na luty 9·30— mark., na marzec kwiec. 9·60 mark. — **Antwerpia**, 8go lutego za 100 kilo 23½ frank. — **Nowy Jork**, 8go lutego za galone (= 2·, kilo) — 9⅝ ct. pap., — w **Filadelfii** 9⅜ ct. pap.

Wrocław 4 lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 15·30 mrk.; żyto na 200 funtów po 11·80 mark.; owies na 200 funtów po 12·— mark.; — rzepak na 100 kilo netto po 24·50 mrk.; olej po 58·50 mrk.; Spirytus po 48·—; Kukurudzę po 10·50 m.kr

Przyjechali do Krakowa od d. 10 do 11 lutego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. M. Witkowski z Łańcuta, E. Unger z Andrychowa, J. Kistryn ze Lwowa, Z. Madziara z Opawy, K. Bolechowski z Podola, Fr. Witkowski z Galicyi, L. Straszewicz z Krakowa, W. Piechociński z Kongresówki, M. Szechlacki z Odessy, J. Zieling ze Szląska, J. Skasa z Tenczynka, A. Roslakow z Odessy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Salonika 9go lutego (*Pol. Cor.*). Ze strony tureckiej skonstatowano urzędownie, że choroba we wsi Samikowy czyli Szikowy w obwodzie Xanthi jest tyfusem. We wsi tej przez trzy miesiące na 700 mieszkańców umarło 250 osób a 100 jest jeszcze chorych.

Berlin 10 lutego. Izba deputowanych uchwaliła na wniosek Virchowa, wezwać rząd, aby nie zakazywał sprzedaży dzienników na stacyach kolei żelaznych chyba tych, które są prawnie zakazane. Minister Maybach zawiadowił zarazem Izby o odwołaniu zakazu sprzedawania *Frankfurter Ztg.*

Paryż 9 lutego. Między legitymistami słychać o nowym liście hr. Chamborda w formie manifestu. Ministeryum wyznań ma być stale połączone z ministerstwem spraw wewnętrznych i zostawać ma pod kierunkiem podsekretarza stanu.

Paryż 10 lutego. Minister sprawiedliwości Le-royer wniesie jutro zmieniony projekt ustawy o amnestyę.

Rzym 9 lut. Poseł rumuński Rosetti miał posłuchanie u króla i przyjęty był bardzo przychylnie. Król zapewnił go o sympatyach Włoch dla Rumunii. Rosetti nawzajem wyraził sympatye Rumunii dla Włoch i mówił o węzłach łączących oba kraje. Rosetti miał jeszcze narady z kilkoma dyplomatami i znalazł wszędzie najlepsze przyjęcie.

Rzym 9 lutego. Utrzymują, że Watykan przystał na żądanie Niemiec, aby na przyszłość mianować biskupami w Metz i Strassburgu kapłanów alzacko-lotaryńskich pochodzenia niemieckiego lub też innokrajowców a nie Francuzów.

Londyn 9 lutego. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola, że zawartą została umowa Anglii z Turcyą względem sprzedaży dóbr skarbowych na Cyprze; znaczna jeszcze część dóbr pozostanie własnością Sułtana.

Londyn 10 lutego. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola: Traktat pokoju turecko-rosyjski zawiera 12 artykułów. Artykuł 2gi wylicza punkta zmienione już przez traktat berliński. Inne artykuły odnoszą się do zmian traktatu San-Stefano. Zgoda Turcyi i Rosyi następuje za pomocą niniejszego traktatu. Jako wynagrodzenie kosztów wojny naznacza się 300 milionów rubli w papierach, a późniejsza umowa oznaczy sposób spłaty. Zwrot kosztów utrzymania jeńców tureckich nastąpi w 21 ratach. Bezzwłoczna wypłata nie jest zastrzeżoną. Osobna komisya zbada rachunki. Ewakuacya posiadłości tureckich przez wojska rosyjskie ma być ukończoną w ciągu 40 dni po ratyfikacyi traktatu. Sekretarz księcia Łabanowa wyjechał do Petersburga z instrumentem pokoju.

Londyn 10go lutego. Robotnicy w fabrykach machin w Londynie zawiesili roboty z powodu zniżenia płacy o 7½%. Dla utrzymania porządku między robotnikami w Liwerpoolu, którzy zawiesili roboty, wysłano tam 300 ludzi piechoty i 50 jazdy. Raport komisyi w śledztwie pęknięcia działa na okręcie „Thunderer“, podaje za przyczynę dwukrotne nabicie działa, gdy pierwszy nabój nie wypalił. *Times* mniema, że działania wojenne w Afganistanie nie rozpoczną się na nowo przed upływem dwóch miesięcy.

Ateny 9 lutego. Komisya grecko-turecka zebrała się wczoraj w Prevezy. Muchtar basza oświadczył, iż nie posiada instrukcyi, aby na podstawie traktatu berlińskiego układać się, a natomiast komisarze greccy żądali prowadzenia układów na tej podstawie. Dziś komisya będzie miała także posiedzenie. Pośrednictwo mocarstw zdaje się być niezbędnem.

Konstantynopol 9 lutego. Tutejsza władza lekarska i znakomitsi lekarze utrzymują ciągle, że wypadek choroby we wsi Jeniskowa pod Xanti jest *typhus exanthematicus* i że pomimo symptomu, jako miał się okazać *metastasis bubonica*, nie można go poczytywać za podejrzany o dżumę. W skutku środków użytych przez władzę morską austryacko-węgierską, nakazano natychmiast telegrafem nowe dochodzenie na miejscu i poczytują tu zaniepokojenie wywołane w Salonice za zupełnie nieusprawiedliwione. Stan zdrowia jest zupełnie zadawalniający.

Konstantynopol 9 lutego. Lekarz sanitarny w Salonice donosi telegrafem: W ciągu zeszłego roku panował tu i w okolicy dłuższy czas *typhus exanthematicus* i *metastasis*, i były dni, że do 35 osób padało na ulicy, a jednak nie widziano potrzeby zarządzania kwarantanny na wywozy z tutejszego portu. Dla tego przykre sprawiło tu wrażenie w sferach handlowych, że doniesienie o jednym wypadku *metastasis* spowodowało zaprowadzenie kwarantanny ze strony austro-węgierskiej.

Washington 9 lutego. Izba reprezentantów uchwaliła ustawę o reorganizacyi armii, na mocy której nie może być wojsko ściągane do miejsc wyborów w dniach wyborów.

Hr. Taaffe dotychczas nie złożył gabinetu. Wiadomość ta zaczyna mieć stereotypową formułkę,— i właśnie dla tego każe się domyślać, iż usiłowania hr. Taaffego natrafiają na niepokonane trudności, a nawet wnosićby można, że pozostaną bez skutku, skoro dotychczas nie powiodło mu się zyskać kandydatów do tek ministeryalnych. Podobno pozostanie w gabinecie pp. Horsta i Stremayera jest także jedną z przeszkód złożenia nowego i to parlamentarnego gabinetu. Tymczasem z Pesztu donoszą już o podróży p. Tiszy do Wiednia w celu porozumienia się z nowym gabinetem w sprawie Bośni i Hercegowiny. Albo więc p. Tisza istotnie spodziewał się, że zastanie już w Wiedniu nowy gabinet, albo też pragnie użyć swego wpływu do przyspieszenia końca kryzys gabinetowej przedlitawskiej, do czego naglą go stosunki parlamentarne w Węgrzech. Wcale możebnem jest także przypuszczenie, że w skutek ostatnich głosowań w sejmie węgierskim p. Tisza przybywa do Wiednia zdać sprawę Cesarzowi o bądź co bądź nieco zachwianej pozycyi gabinetu, który jego imię nosi.

W tych dniach wniesie rząd francuski w Izbie ustawę o amnestyi częściowej i o przeniesieniu Izb do Paryża.

Dziennik *La République française* zapowiada reorganizacyę redakcyi i oddanie głównego jej zarządu pięciu skazańcom za udział w Komunie. Równocześnie powstaje w Paryżu kilka dzienników radykalnych i socyalistycznych.

W sobotę przyjmował Grévy ciało dyplomatyczne Było to pierwsze cywilne widowisko dworskie, bo dotąd czy to za Napoleona III czy za Mac-Mahona, błyszczały same mundury. Ponieważ Grévy w czarnym fraku wystąpił, zatem i obcy posłowie przybyli w sukniach cywilnych. W przemowie swojej na powitanie ze strony nuncyusza prezydent Republiki zapewnił obce rządy o pragnieniu utrzymania stosunków przyjaźni z innemi państwami.

Pojutrze zbiera się parlament angielski na zwykłą sesyę budżetową, którą ma królowa osobiście zagaić. Opozycya ostrzy zęby, bo zapewne już podczas adresu wystąpi z całym arsenałem, który wzmocniony zostanie skargą z powodu rozpoczęcia wojny w południowej Afryce z Kaframi.

Zadziwia pośpiech, z jakim traktat zawarty w Konstantynopolu między Rosyą a Turcyą ma być ratyfikowany i zaraz wejść w wykonanie. Zachodzi więc ta okoliczność, że prawdopodobnie idzie Rosyi o to, aby Europa nie wdawała się w ten traktat. Wśród tego Anglia zagospodarowała się na Cyprze, tak, aby miała prawo tam pozostać, albowiem nabywa ona znaczne dobra własnością skarbu będące.

Odwołanie lorda Loftus z Petersburga nie jest jeszcze właściwie zrozumiałem, a tem mniej, co dało powód do przeniesienia tego posła aż do Australii, chyba, że ma objąć prawdziwą synekurę w Sydney. Lord Dufferin, następcą jego, powołany z Kanady, jest whigiem, a zatem wobec gabinetu petersburskiego będzie uważany za przyjaźniejszego Rosyi od swego poprzednika.

Polit. Corr. donosi z Konstantynopola, że między Rosyą i Turcyą omówiono trzy punkta: 1) traktat pokoju, 2) notę rosyjską do Porty, 3) protokół czyli dodatek, składający się z 12 artykułów. Główne postanowienia są następujące: Między obu państwami wraca pokój i przyjaźń. Przyznaje się, że traktat berliński wchodzi prawnie w miejsca tych postanowień traktatu z San Stefano, któremi się zajmował kongres berliński. Oświadcza się, że niniejszy traktat stanowczo reguluje nieporuszone na kongresie berlińskim punkta traktatu z San Stefano. Wynagrodzenie kosztów wojennych oznacza się na 802 500 000 franków, a sposób spłaty, jak również rękojmie, jakie mają być dane, zastrzegają się późniejszej umowie między obu państwami. Sama 26 500,000 franków przeznacza się dla Rosyan osiadłych w Turcyi, którzy ponieśli szkody z powodu wojny; reklamacye ich jednak mogą być dopiero za rok, a najdalej w ciągu dwóch lat wniesione. Spłata kosztów utrzymania więźniów tureckich aż do zawarcia traktatu berlińskiego nastąpi w siedmiu latach i 21 ratach. Mieszkańcy odstąpionych Rosyi krajów, mają prawo sprzedania swojej własności ziemskiej i opuszczenia kraju w przeciągu lat trzech. Oba rządy zobowiązują się nietykać osób, które skompromitowały się stosunkami swemi względem jednej lub drugiej armii. Dla wszystkiego co zaszło przed zawarciem traktatu zapewnia się obustronna zupełna amnestya. Dawne traktaty handlowe i kapitulacye między Rosyą i Turcyą wchodzą znowu w życie. Wymiana ratyfikacyi nastąpi o ile możności, najdłużej w przeciągu dwóch tygodni.

Nota ks. Łabanowa do Porty oznajmia jej, że bezzwłocznie po wymianie ratyfikacyi traktatu rozpocznie się wymarsz wojsk rosyjskich z terytoryów leżących po za Rumelią wschodnią i Bułgaryą i że ewakuacya ta trwać będzie najdłużej 35 dni.

Protokół wreszcie mówi:

1) że uznania postanowień traktatu berlińskiego niniejszym traktatem, nie należy rozumieć jako zmianę (*novation*) tego traktatu i że nie zmienia ono bynajmniej jego charakteru i znaczenia;

2) że przeznaczona na wynagrodzenie poddanych rosyjskich suma 26,500,000 fr. jest *maximum*. Odnośne do tego żądania będą badane przez komisyę rosyjską z współudziałem delegata otomańskiego;

3) że opuszczenie tych artykułów traktatu z San Stefano, które odnoszą się do wynagrodzenia kosztów wojennych Rumunii, Serbii i Czarnogóry, motywuje się otrzymaną niepodległością tych państw, która nie pozwala nadal o nich rokować i nadaje im prawo prowadzić odnośne rokowania wprost z Portą;

4) że przyobiecana amnestya nie przeszkadza żadnemu z państw traktatowych do zarządzenia środków policyjnych przeciw osobom wydającym się im podejrzanymi.

Zaraz po podpisaniu traktatu oświadczył hr. Łabanow w obecności Karateodorego baszy, że opuszczenie Adryanopola i okolic, pomimo terminu 35 dni, nastąpi bezzwłocznie. *Polit. Corr.* donosi, że rzeczywiście już 9 w niedzielę rozpoczęli Rosyanie przygotowania do wymarszu, a Reuf basza udał się do Adryanopola.

W sporze z Rumunią o Arab-Tabię Rosya zaczyna się powoli cofać. Telegram petersburski do *Nordd. Allg. Ztg*, który podaliśmy wczoraj, głosi, że cała ta sprawa jest bagatelną i że rząd rosyjski nie przywiązuje do niej wielkiego znaczenia. Tak, dziś już nie przywiązuje, ale przed tygodniem jeszcze bar. Stuart wręczył ostrą nader notę rządowi rumuńskiemu, czyniąc go odpowiedzialnym za stawiane przeszkody przy uregulowaniu granicy między Rumunią i Dobruczą. Spodziewają się powszechnie, że komisya międzynarodowa załatwi tę sprawę, a że z wyjątkiem pełnomocników rosyjskich, wszyscy są po stronie Rumunii, nie można wątpić, że Arab-Tabia zostanie przy Dobruczy.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 11 lutego (*pryw.*) Ponieważ utworzenie gabinetu przez hr. Taaffego nie powiodło się, przeto pojawiają się rozmaite kombinacye, a między niemi znów Pretisa i Stremayra. *Presse* mniema, że rekonstrukcya gabinetu Auersperga ma za sobą największe prawdopodobieństwo. Ze względu na to, że parlament zawiesił posiedzenia, załatwienie kryzys jest naglącem. *Deutsche Ztg* donosi z zastrzeżeniem, że rząd i bank podjąć mają jak najrychlej wypłatę w srebrze, że banknoty jedno i pięcioreńskowe mają być stopniowo ściągane, a banknoty 50-reńskowe zwolna pomnażane. Donoszą tu z Warszawy telegrafem, że wczoraj hr. Kotzebue przyjmował przybyłą tam komisyę lekarską bardzo przyjaźnie i przyrzekł jej osobne wagony aż do Moskwy, dokąd komisya dziś odjeżdża. Co do natury epidemii wybuchłej nad morzem Egejskiem różnią się jeszcze ciągle raporta tamtejszych konsulów. Konsulat grecki utrzymuje, że jest to dżuma. Według *Deutsche Ztg* zarządziła Austrya wstrzymanie jazdy parowcami Lloyda do Konstantynopola i Odessy.

Wiedeń 11 lutego. Gdy nie powiodło się hr. Taaffemu złożyć gabinetu parlamentarnego wraca tenże na posadę namiestnika.

Wiedeń 11go lutego. Radzca Namiestnictwa Dr Biesiadecki telegrafuje do Ministra spraw wewnętrznych z Warszawy z d. 10: Komisye austryacka i niemiecka przedstawiły się dziś jenerałgubernatorowi hr. Kotzebuemu, wprowadzone przez konsulów swoich. Odjazd do Moskwy naznaczony na wtorek w południe. Wiadomości tu otrzymane o zarazie, są bardzo korzystne.

Monachium 10go lutego. Izba wyższa uchwaliła jednogłośnie wniosek względem lichwy w osnowie przyjętej przez Izbę deputowanych. Wniosek tyczący się władzy karnej w parlamencie niemieckim uchwalony został wszystkiemi głosami przeciw 9. Mniejszość motywowała odrzucenie przez siebie wniosku tem, że Rada związkowa już głosowała nad projektem ustawy, a zatem wniosek tego rodzaju jest bez celu.

Berlin 11 lutego. *Reichs Anzeiger* donosi, że rząd grecki zaprowadza 21-dniową kwarantannę na wszystkie dowozy z portów rosyjskich morza Czarnego i Azowskiego, gdyż raporta konsularne z Kavali nad morzem Egejskiem potwierdzają wiadomość o pojawieniu się tam zarazy.

Paryż 11 lutego. Mianowanie jenerała Chanzy posłem w Petersburgu uważanem jest za pewne. Przeciw radykalnemu dziennikowi *La République française* (organu Gambetty) wytoczony będzie proces karny za umieszczanie artykułów pióra skazańców o udział w Komunie.

Londyn 11 lutego. Bióro Reutera donosi od Przylądku Dobrej Nadziei z d. 27 stycznia: Kolumna angielska złożona z części 24go pułku i 600 krajowców oraz jednej bateryi artyleryi, doznała strasznej klęski, mając do walczenia z 20,000 Kaframi pokolenia Zulu. Straciła ona zapasy żywności na 102 wagonach złożone, 1000 sztuk bydła, dwa działa, 400 granatów, 1000 karabinów, wielkie ilości amunicyi, niezmierne zapasy, chorągiew 24go pułku, co wszystko wpadło w ręce nieprzyjaciela. Bitwa zaszła nad rzeką Tugelą. Zginęło 5000 Kafrów, ale kolumna angielska wycięta. Strata Anglików wynosi 500 ludzi i 00 oficerów zabitych. Natal jest naprawdę zagrożony. Jeneralny gubernator Przylądka zażądał posiłków z Anglii.

Kursa, Wiedeń 11go lutego, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 62·—.— Renta srebrna 63·15. — Renta złota 75·—. — Losy z r. 1860 114·80. — Akcye Banku Narodowego 792·—. — Akcye kredytowe 220·25. — Londyn 116·70 — Srebro 100·—.— Napoleony 9·32—. Lombardy 66·—. — Losy z roku 1864 145·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 220·20. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·—. — Akcye kolei węg. północno-wchodn. 116·—.— Anglo-Bank 96·70 — Obligacye indemn. galic. 85·75. — Losy prem. węgierskie 80·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 111·50. % Listy zast. hipoteczne 91 25 — Marki 57·57— Ruble 112·75 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·—.

Uposobienie giełdy: bardzo stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 11 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	110 75	112 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 60	1 70
Marka niemiecka . . . . . „ 100 „	57 —	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 62
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 62
Napoleondor „ . „ 1 „	9 28	9 48
Półimperyał „ . „ 1 „	9 47	9 62
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	99 75	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	80 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	86 —	87 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	90 75	92
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	90 50	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kupon, obliczającego się każdod. w miarę terminu płatn.)	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	90 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	99 75	101 25
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	88 50	90 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	216 50	220 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 50	123 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	60 —	80 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa .	23 50	25 50
Wiedeń 10 Lutego.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 80	61 95
5„ „ „ „ srebr.	62 10	63 30
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	80 50	81 25
„ „ „ galicyjsk.	85 50	86 —
„ „ „ bukowiń.	79 75	80 50
„ „ „ siedmiogr.	75 25	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	102 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	100 20	100 35
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 50
6„ galic. zakł. kred. włośc.	91 50	92 —
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ 20	96 —	— —
6„ „ „ „ „ „ „ 36	88 —	— —
5½„ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	76 —	76 50
5„ zakł. kred. austr. . .	110 —	110 50
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	96 50	97 50
5„ Domen. państw. 120 złr.	142 50	142 75
6„ Banku gal. hipot. . .	91 50	92 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	298 —	304 —
„ „ „ 1854 .	108 50	109 —

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	114 75	115 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	125 25	125 75
Losy pożyczk. z r. 1864	145 25	145 75
„ prem. pożyczki węg.	80 50	80 75
Losy Comorente . . .	23 —	25 —
„ kredytowe . . .	161 50	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 75	96 25
„ księcia Salm . . .	41 50	42 —
„ „ Palffy . .	30 —	30 50
„ „ Clary . .	32 50	33 —
„ hr. St. Genois . .	33 —	33 50
„ miasta Budy . .	30 50	31 —
„ Windischgraetz . .	28 60	28 90
„ hr. Waldstein . .	25 —	25 50
„ Keglevich . . .	15 50	16 —
„ Rudolfa	15 60	15 90
„ tureckie 400-frank.	23 10	23 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	790 —	792 —
Zakładu kredytowego .	217 25	217 50
Żeglugi parow. na Dunaju	492 —	493 —
Kolei północ. Ferdynanda	2055	2060
„ rządowej fr. a. . .	244 75	245 25
„ zachod. c. Elżbiety	161 75	161 25
„ południowej . . .	64 75	65 25
„ Galicyjskiej . . .	218 25	219 50
„ Czerniowieckiej .	121 —	121 50
„ Albrechta	34 —	— —
„ węg. północ.-wschod.	115 75	116 25
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	116 75	117 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 —	116 50
„ Koszycko-Bogumił.	99 50	100 —
„ Siedmiogrodzkiej .	107 —	108 —
„ Cisańskiej . . .	190 —	191 —
„ wschodnio-węgiersk.	108 50	109 —

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	128 50	129 —
Banku anglo-austryackiego	95 —	95 25
Zakładu kredytowego węg.	216 50	216 75
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	105 50	106 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	68 80	69 20
„ państwowej 500 fr.	160 90	161 30
Emisya z r. 1867 .	155 50	— —
„ południowej 500 fr.	110 25	110 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 —	102 50
„ „ „ 100 w. a.	98 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 25	104 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	86 50
5% w srebrze . .	80 —	81 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 30	100 60
Emisya II. . . .	99 50	99 80
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 25	76 75
Emisya z r. 1867 .	78 25	78 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 —	63 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 50	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	88 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 55	5 57
„ dukat na wagę	5 55	5 56

	płacą	żądają
Napoleondory	9 32	9 33
Suweryny angielskie . .	11 73	11 78
Imperyały rosyjskie . .	9 58	9 59
Srebro	100 —	100 —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 60	57 65
Rubel pap.	1 11	1 12
Lwów 10 Lutego.		
Dukat holenderski . . .	5 41	5 51
„ cesarski	5 45	5 55
Półimperyał rosyjski . .	9 54	9 64
Rubel srebrny rosyjski .	1 64	1 74
„ papierowy . . .	1 11	1 13
Marki (100)	57 35	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 70
„ „ „ „ 4%	80 50	81 50
„ „ Banku hipoteczn.	90 90	91 60
Obligi indemn. bez kupon.	85 40	86 25
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	217 —	219 50
„ „ Lwow.-Czern.	119 75	122 25
„ Banku hipot. gal.	249 —	252 —

Warszawa 8 Lutego.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	051	— —
„ „ nowe . .	100 60	— —
kupon . .	063	— —
„ likwidacyjne . . .	90 60	— —
kupon . .	75—	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	232 —	— —
„ „ „ 1866 r.	233 50	— —

[465]

We środę d. 12 lutego b. r. jako w pierwszą rocznicę śmierci

hr. Antoniego Chodkiewicza

odbędzie się W KOŚCIELE Ś. BARBARY o godzinie 10ej zrana

Nabożeństwo żałobne

na które rodzina zmarłego Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

(462-2-2)

Za staraniem oficyalistów i robotników zakładów Sierszeckich odbędzie się **w Trzebini** we czwartek d. 13 lutego b. r. o godzinie 9ej

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p. ZOFII z Hr. BRANICKICH

Hr. Arturowej Potockiej

na które zaprasza się pobożną Publiczność.

Co tylko opuściło prasę

Którędy i dokąd!

broszura polityczna przez (435-1-2) *Alfreda Szczepańskiego* cena 18 cent.

do nabycia we wszystkich księgarniach

N. Kamieński i Sp. w Poznaniu.

Kamienica 2-piętrowa z widermachem

pod L. 293 przy ulicy Ś. Jana jest z wolnej ręki każdego czasu **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli p. Stanisław Trzciński, urzędnik Magistratu. (469 1-5)

Kalafiory, jabłka włoskie i krajowe, **bulion** sławucki, **masło** kuchenne i śmietankowe, **smalec** krajowy, **ser** śmietankowy, **pomarańcze cytryny, figi, daktyle, orzechy, śliwki i gruszki** suszone po zniżonych cenach poleca (458-1-6)

M. Zamościk,

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej naprzeciw 3ch dzwonów.

Dobra Żabno i Czarne Niwy

obszaru przeszło 1000 morg., położone przy szosie, 2 mile od Tarnowa, są razem lub też z osobna do sprzedania; także **folwark** 70 m. obszaru, położony przy samym kościele w Odporyszowie, osobny korpus tabularny stanowiący, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem **J. S.** poczta **Żabno.** [460-3-3]

Poszukuję do kupna za gotówkę **nasienia koniczyny.** Oscar von Hagen, Nordhausen (409) Provinz Sachsen.

A. L. Mohr w Tryeście

filia firmy A L. Mohr w Ottensen, rozsyła z Tryestu wszelkie gatunki **ryb, owoców południowych, warzyw** i t. d. Poleca szczególnie wielkie słodkie pomarańcze skrzynka 5 kilo 1 złr. 80 c., 3 skrzynki 5 złr., 6 skrzynek 9 złr. 50 c., cytryny skrzynka 5 kilo 1 złr. 90 c., 3 skrzynki 5 złr. 30 c., 6 skrzynek 10 złr. Wszystko **oclone i opłatne** za zaliczką pocztową. Cenniki darmo. (400)

Likier Chiococa

(*Liquor Chiococae fortificans*), najlepszy, najskuteczniejszy oraz najpewniejszy **środek** do szybkiego i gruntownego **wzmocnienia osłabienia męskiego** przewyższa co do łagodności i korzenno-słodkiego smaku najlepsze likiery. Służy nietylko do wzmocnienia żołądka, podniesienia trawienia, pobudzenia apetytu, lecz także jako wyborny uznany napój zdrowia **dla wszystkich osłabionych** do wzmocnienia, podwyższenia i pokrzepienia mięśni, do nadania siły nerwom, zadziwiający w swem działaniu leczniczem, wzmacniającem i orzeźwiającem. Mnóstwo osób zawdzięcza temu niezrównanemu likierowi przywrócenie dawnych sił, o czem przekonać się można z licznych świadectw dostojnych osób. Cena za oryginalną flaszkę z broszurą 3 złr, z opakowaniem o 20 c. więcej.

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „zum Schutzengel“ Wien, Währing, Herrengasse 26 (gdzie wszelkie zamówienia adresować należy). (408-1-25)

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY!

Otwiera się przedpłata na **drugi rocznik „Złotej Księgi Szlachty Polskiej“.** Cena **pojedynczego** egzempl. **10 marek.** Uprasza się o **jak najwcześniejsze zgłoszenia rodzin,** pragnących być pomieszczonemi w II. roczniku. — Bliższych szczegółów udziela niżej podpisany wydawca, który także **wyłącznie** przyjmuje przedpłatę. (276-3-)

Teodor Żychliński, Poznań, Ś. Marcin 43.

Poświadczenie.

Mocą którego poświadcza się i oznajmia, że pan Jan Grocholski ze Starego Sącza zrobił nowe organy o 7 głosach do kościoła parafialnego w Czarnym Potoku, i takowe na dniu 26 października 1878 r. w kościele na chórze postawił jako kompletnie wykończone, przez co sobie na publiczną pochwałę zasłużył. Wskutek jego biegłości i uzdolnienia polecam tegoż p. organmistrza W. Duchowieństwu. (467)

Czarny Potok dnia 18 grudnia 1878 r.

X. Jan Biela pleban.

Handle papieru

we wszystkich większych miastach Austryi-Węgier, chcące objąć za wysoką prowizyą łatwo pokupny, 5 medalami odznaczony artykuł, mają podać swe oferty z poleceniami, znacz. **Q. D. 396** do **Haasensteina & Voglera w Pradze.** (420-1-3)

Austryackie naturalne wina czerwone

rozsyła w dowolnej ilości, za poręczeniem prawdziwości wiadro po 5—6 złr. na miejscu w dworcu kolei Mistelbach. (457)

Ferdynand Scholz,

w Mistelbach w Dolnej Austryi.

Co sobie życzą kobiety i panny.

1 gustowny wachlarz
1 odpowiedni pasek
1 jedwabny sznur do ogona u sukni
1 para wspaniał. kolczyków koral.
1 ślicz. broszka do tego (396-1-3)
1 pyszny medalion sercowy
1 para podwiązek z czerw. jedwabiu
1 flak. perfum fiołkowych
1 kompl. neceser do szycia.

Wszystko razem **3 złr. 60 c,**

Französisches Magazin

Wien, Praterstrasse 16.

WODA TONICZNA

DICQEMARE, Chemik ROUEN (Francya)

Przyspiesza porost włosów, wstrzymuje siwiznę i dodaje im życia.

POMADA EPIDERMALNA PRZECIWKO ŁUPIEŻU

Wstrzymuje wychodzenie włosów, niszczy łupież, i zapobiega świerzbieniom.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfumeryi.

(82-6-)

Sirop de FORGET

używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka,* — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego,* — w Stanisławowie w aptece p. *F. Stechera.* (75 5-)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA AUX VIOLETTES DE PARME ED. PINAUD

Mydło.......... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.......... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada.......... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.......... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk....... AUX VIOLETTES DE PARME

37, *Boulevard de Strasbourg,* 37.

(72-6-)

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną“ w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.*

W Stanisławowie u p. Stechera apt. (74 9)

Zmiana lokalu.

Handel bławatny Antoniego Czornego

W KRAKOWIE

przeniesiony został w dniu 25ym stycznia 1879 r. do kamienicy Wnej P. Helclowej, Rynek główny Nr. 30 przy rogu ulicy Sławkowskiej. [282-4-5]

BERGERA LEKARSKIE MYDŁO SMOŁOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane jest od 10 lat z bardzo dobrym skutkiem w **Austryi-Węgrzech, Turcyi, Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, i t. d.** przeciw **wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju tudzież wszelkiej nieczystości cery,** szczególniej przeciw świerzbowi, liszajom chronicznym i łupieżowym, strupowi, zebraniu tłuszczu, łupieżowi głowy i brody, piegom, tak zwanemu miedzianemu nosowi (czerwoności nosa), odmrożeniom, poceniu nóg i potom wszelkiego rodzaju. **Mydło smołowe** zawiera 40% smoły drzewnej. **Cena sztuki z opisem użycia 35 c.** **Celem uniknienia omamień** (6-14-30)

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zważać na zielone **opakowanie** i tutaj odbity **znak ochronny.**

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy: Aptekarz: **G. Hell w Opawie.** Główny skład **w Krakowie** u aptekarzy pp. E. Stockmara i W. Redyka; następnie do nabycia w aptece R. Jakubowskiego **w Nowym Sączu,** F. Bucka **w Kołbuszowy,** Blumenthala **w Żywcu.** Banka, Tenczyna w **Tarnowie** i we wszystkich miastach w Galicyi.

Nur Aechte (wedle taksy aptek. 1 pudełko 2 złr. w. a., 6 pudełek 12 złr.)

COCA

Prof. Dr. Sampson's

rozwijają pełne siły lecznicze rośliny kokowej, najskuteczniejsze pierwiastki. Użycia rośliny kokowej znanej w Peruwii od niepamiętnych czasów przypisuje **Aleks. Humboldt** kompletnie nieśmiertelnie **natury i grzalite na górach Andach.** Wszyscy podróżujący po Ameryce południowej jak też korzystne nauki wszystkich krajów zgadzają się na to, że żadna roślina na kuli ziemskiej tak skutecznie nie działa przeciw **cierpieniom płucnym, nerwowym,** jak roślina kokowa (przez nią jedynie została Peruwiańczyzny przy najtwardszej robocie ciągle silnemi.) (232-2-15)

Wedle praktycznych doświadczeń Dr. Sampsona, który Humboldt sam do tego namawiał, rozdzielone na rozmaite grupy chorób uznane zostały od **wielu dziesiątek lat** z ciągle wzrastającym skutkiem: **cierpienia płucne, pigułki kokowe I; cierpienia szyi, piersi i płuc, cierpienia żołądka, pigułki kokowe II; części ciała i hemoroidom,** pigułki kokowe III jako niezrównane przeciw ogólnemu osłabieniu nerwów, polucyi, ... **Mohren-Apotheke w Moguncyi** i w składach: w Krakowie u apt. Redyka, we Lwowie u J. Beisera apt., w Wiedniu u C. Haubnera Engelapotheke Hof Nr. 6, główny skład dla Austryi.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównego dyrygującego.

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya gł. w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76. Dostać można **w Krakowie** w cukierni p. Lipińskiego i w składzie pp. Hawelki i Mozyńskiego; **w Wiedniu** agencya główna u pp. J. G. Wehle et Cie, 1., Esslinggasse 8; w Stanisławowie u p. Stechera aptek. (215-16-)

Międzynar. wystawa w NORYMBERDZE 1877. najwyższa i jedyna. Odznaka wystawionych sadzonek chmielu.

H. MELZER,

Wystawa krajowa w FÜRSTENFELD 1878. dyplom honorowy i odznaka wystawionych sadzonek i sprzętów.

ajent dla **zateckiego chmielu i sadzonek w Saaczu** (Saaz) w Czechach.

Wystawca Szan. interesowanym podają do wiadomości, że rozsyła moich

zateckich sadzonek chmielu

(ogólnie uznanych z kilkakrotnie odznaczonych)

rozpoczyna się w połowie kwietnia. Upraszam o wczesne zamówienia. Rozsyłka za poręczeniem plonu. Objaśnienia i broszury o hodowli darmo. [230-6-]

Odwar zdrowia Lemaire'a, przepisywany przez najznakomitszych lekarzy świata celem leczenia w zupełności *zatwardzenie, hemoroidy, hysteryę, podagrę, migrenę, uderzenia do głowy. P.* ... polecenie skuteczności środków *Lemaire'a* ... W Paryżu, Skład główny w aptece ... w aptece p. **KRZYŻANOWSKIEGO,** obok Brygidek; — w *Krakowie,* w aptekach pp. **TRAUCZYŃSKIEGO** i **REDYKA**; — w *Poznaniu,* u Dra **MAŃKIEWICZA** i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

W Stanisławowie w aptece p. Stechera. (80 5-24)

1go grudnia 1878 r. w seryi wyciągnięte

cesarsk. król. austryackie

1839 roku losy państwowe

które **1 marca 1879 r.** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 **połówka piątki**	złr. 85		1 **pol. piątki** zaj najm. wygr. złr.	45
1 **ćwiartka**	„ 50		1 **ćwiartka piątki**	25
1 **dziesiątka**	„ 30		1 **dziesiątka**	12
1 **dwudziestka**	„ 19		1 **dwudziestka**	7½

Ostateczne ciągnienie wygranych z wygranemi ogółem przeszło **dziewięć milionów reńskich.** (43-19-)

Główna wygrana 315,000 złr.!

Wyciągnięte 1839 losy seryjne, całe i piątki kupują i sprzedają po najlep. cenie

Nyitray & Co., Budapest, Waitznergasse 27.

Ciągnięte serye. — Pewne wygrane.

Wszystkie jeszcze istniejące sztuki 16,680

c. k.

1839 roku losów państwowych Rothschilda

muszą być wyciągnięte d. 1 marca 1879 r. z 16,680 wygranemi.

Główne wygrane złr. 300,000, 75,000, 30,000, ogół wygranych około **dziewięć milionów złr.**

O ile zapas starczy sprzedajemy:

Połówkę piątki	złr. 98·—	opiewającą na wszystkie wygrane.
Ćwiartkę „	„ 50·—	
Dziesiątkę „	„ 23·—	
Dwudziestkę „	„ 12·—	

Całe i piątki losów oryginalnych kupujemy i sprzedajemy po kursie dziennym.

Dom bankowy Bettelheim & Comp. w Budapeszcie, **Weitznergasse, Stock im Eisen.**

Zamówienia z prowincyi wykonywamy za opłatnem nadesłaniem należytości lub za zaliczką. (388-5-12)

Wyszedł tom IIgi dzieła p. t.:

Historya pierwotna Polski

przez *Juliana Bartoszewicza*

pierwsze wydanie z rękopisu. Cena **3** złr. **50** c.

Jestto 4ty tom dzieł Juliana Bartoszewicza.

Dwa pierwsze tomy obejmują: **Historyę literatury polskiej** wydanie drugie pomnożone. Cena 2 tomów 7 złr.

Prenumeratę na 10 tomów w ilości **30** złr. (razem lub częściowo) przyjmują wszystkie księgarnie.

Adres wydawcy: „K. Bartoszewicz, Kraków, ulica Batorego Nr. 63.“ (422-2-3)

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiéj w Krakowie,

ul. Szpitalna Nr. 393, dom Wgo Pollera

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone). (287-3-)

Skrzypce Stradivarego z 1703 r.

są do nabycia. Bliższa wiadomość u Wielm. *Jana Hałatkiewicza* przy ulicy św. Jana pod Nr. 36 w domu Wgo Rapaporta. (381-2 3)

Tran rybi biały

prawdziwy **z Bergen**

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (200 13-)

Konstanty Wiszniewski.

TOWARY GUMOWE wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (33-11

J. N. Schmeidler, fabryka gumy *w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.*

TAMAR INDIEN GRILLON

cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Stanisławowie w aptece p. Stechera. (86-9-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. W Stanisławowie u p. Stechera apt. (67 13-)

KATARY, GRYPY, KOKLUSZ, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWEK.

PASTA I SIROP piersiowy NAFÉ

z Arabii P. Delangrenier w Paryżu.

Posiada na te słabości niezawodną skuteczność, sprawdzoną przez 50 lekarzy szpitali paryskich.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka; we Lwowie u Kaliksta Krzyżanowskiego; w Stanisławowie u Stechera aptek. (85-5-)

Konkurs.

Nr. 122. (300-2-3)

Wydział Rady powiatowej Chrzanowskiej ogłasza konkurs na posadę **lustratora gmin** z roczną pensyą 500 złr. i dodatkiem na objazdy 200 złr.

Ubiegający się winni być obeznani z ustawą gminną i dotyczącemi przepisami administracyjnemi.

Podania mają być **do końca lutego b. r.** do Wydziału powiatowego wniesione.

Dr praw z półtoraroczną praktyką adwokacką i takąż notaryalną poszukuje każdego czasu umieszczenia w biórze adwokackiem lub notaryalnem. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem **Dr. M. G.** post. rest. **Ropczycach.** (374-2-3)

Maturzysta ze szkół realnych **poszukuje posady bezpłatnej praktykanta lasowego.**

Łaskawe oferty pod lit. *J. D* Kleparz Nr. 121 w Krakowie. (375 2-3)

Czynny i sprawny **urzędnik gospodarczy,** kawaler, władający językiem niemieckim i polskim, liczący 34 lat, od 13 lat przy gospodarstwie i obeznany zupełnie z wszelkiemi jego gałęziami, poszukuje od 1 kwietnia lub 1 lipca 1879 innej stałej posady. Łaskawe oferty *T. P. 20* poste rest. Miejsce w Galicyi. (372 2 2)

SZORY

na parę koni z kantarami, lejcami, naszelnikami, zupełnie nowe nieużywane, **są do sprzedania** w kamienicy przy ulicy Floryańskiej pod liczbą 336 u właściciela na Iszem piętrze. (383-2-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28.

(190-6-

Handel galanteryjny i konfekcyjny Edwarda Skirlińskiego w Krakowie

istniejący od lat dwudziestu, ogłasza zupełną wyprzedaż niżej cen fabrycznych, towarów różnego gatunku, tak zagranicznych jak krajowych, polecając się szanownej i łaskawej Publiczności miejscowej i zamiejscowej. — Wyprzedaż trwać będzie do dnia 1go lipca 1879 r. w pałacu Spiskim. (253 3-6)

Poszukuje się na wieś do Królestwa Polskiego

ogrodnika

żonatego. Tenże otrzyma prócz mieszkania płacy 30 rs. rocznie, 14 korcy ordynaryi, 10% dochodu ze szkółki i 5% dochodu ze sprzedaży owoców.

Zgłaszać się należy do Wgo *Kazimierza Frycza* w Cieszkowach, ost. poczta Skalbmierz przez Michałowice. (362-3-3)

Wyszedł nasz bogato illustrowany **główny spis** wszelkich gatunków **nasion, roślin ogrodowych i oranżeryjnych, drzewek owocowych i krzewów, podzwrotnikowych drzew i krzaków** nizko i wysokopiennych **róż, cebulek i roślin cebulkowych** i t. d. na rok 1879 i przesyła się na żądanie darmo i opłatnie. (341-2-3)

Rudolf Abel & Co.

c. k. ogrodnik handlowy i handlarz nasion w Hietzing pod Wiedniem.

TELEGRAM.

Właśnie otrzymujemy następną depeszę:

An das Wiener Import- und Exporthaus, Wien.

Proszę sprzedać jaknajszybciej zostające na składzie u Panów zapasy towarów **za każdą cenę,** gdyż firma likwiduje.

Jaques Pirdaux,

prokurysta Grande Maison, Industrille w Paryżu.

Stosownie do tego polecenia postanowiliśmy sprzedać za **połowę wartości** kolekcyę towarów składającą się z **66 sztuk** zupełnie praktycznych i trwale zrobionych przedmiotów, tylko dla najspieszniejszego wypróżnienia składu.

Kolekcya kosztuje razem tylko **6 złr. 35 cnt.** i składa się z następnych **66 przedmiotów:**

1 **album** na 50 **fotografij** gust oprawne, złocone z klamrą z oksydowanego srebra;
1 zgrabna **lampa naftowa** z patent. palnikiem Windsor;
1 **podstawka do pisania bronzowa** z przybor. na pióra;
1 **japońska cygarówka,** gustowna, skórzana wyłoż. jedwabiem;
1 **kasetka na chustki do nosa** piękna z małem lusterkiem;
1 **przyrząd do gotowania herbaty** najlepsz. konstrukcyi;
20 pięk. efektown. **obrazów** na 3 pokoje;
1 doskonale idący **zegar genewski** z najlepsz. wnętrzem i 2 letn. poręczeniem;
6 dobrych **noży stołowych** siln. opraw.
6 „ **widelców** „ „ „
6 „ **łyżek trwałych**
6 „ **łyżeczek** „
6 **kryształ. sztućców.**
3 **przedmioty żartobliwe** dla młodzieży i starszych;
6 **mydełek zdrowia** aromat. Dr Duponta

66 sztuk. (394-2-6)

Wszystko to razem dla szybkiego wypróżnienia składu sprzedajemy **tylko za 6 złr. 35 c.** Rozsyłka punktualnie za zaliczką lub za gotówkę. Zamówienia z prowincyi pod adresem:

Wiener Import- und Export-Haus, Wien, I. Heinrichshof.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Cennik nasion, traw i roślin pastewnych z produkcyi w Kleczy górnej, poczta Wadowice w Galicyi.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*